

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Człowiek Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Łowiu lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów ni frankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscowa prenumerata** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukienicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki 1, 3, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafikę Kuklińskiego w Sukienicach, główna trafikę Róg Rynek i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent, za każdy następny po 5 cent. **Nadane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent, za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Łowiu** Agencja „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłączenie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoie pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasensteins & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurtu n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 grudnia.

Izba poselska zakończy dziś prawdopodobnie ogólną dyskusję nad ustawą wojskową. Przemawiając będą jako jenerał mowy Dr Bärnreither i Jaworski, tudzież referent hr. Kinsky, poczem Izba przejdzie do dyskusji szczegółowej. Prezydent zamierza zwoływać codziennie posiedzenia Izby, aby ustawę wojskową jeszcze w tym tygodniu zatwierdzić. Podczas dyskusji szczegółowej zamierzają podobno młodocześcy posłowie wnieść poprawkę, aby jednoroczny ochotnik, który po roku służby przenajmniej nie zdał egzaminu oficerskiego, nadslugiwał tylko trzy miesiące podczas ferij letnich.

Nord stwierdza z wielkim zadowoleniem, że w przymilce już wojnie między prasą niemiecką a austriacką. *Köln. Ztg.* przemawiała w końcu za tem, aby w podziale sfery wpływu na półwyspie Bałkańskim między Austrię a Rosję, Niemcy wystąpiły w roli pośrednika. Nord wyprowadza ząd wniosek, że „rewolucyjny status quo w Bułgarii“ istnieje z przyczyn niezależnych od Niemiec.

Dalej omawia pomienione pismo w sympatyczny sposób jubileusz cesarza austriackiego i wyraża zdanie, że dynastia habsbursko-lotaryńska jest jedynym kitem, spajającym różnorodne ludy Austrii.

Z przedłożonej parlamentowi niemieckiemu Białej księgi, zawierającej dokumenta w sprawie wschodnio-afrykańskiej, wynika z dwóch listów ks. Bismarka do konsula jeneralnego w Zanzibarze, że nie pochwała bynajmniej pospiesznego kroku Stowarzyszenia niemieckiego wschodnio-afrykańskiego w wywieszeniu chorągwi niemieckiej w Bagamoyo i wyrażał swe niezadowolenie z tego, że okrety niemieckie pomagały w tym kroku, bez względu na prawa sultana zanzibarskiego. Dalej wynika z enuncyacji kanclerza w księdze Białej, że stara się wprawdzie o współdziałanie innych mocarstw w kierunku tłumienia handlu niewolnikami, ale zawsze tylko od strony morza, w celu zapobieżenia wywozowi ich z Afryki, ponieważ stosunki wewnętrzne w połączeniu z uciążliwosciami klimatu afrykańskiego stawiają działaniu wojsk w głębi Afryki nieprzezwyciężone prawie trudności.

W rokowaniach z Francją o współdziałaniu w pomienionej sprawie dawał Goblet dotąd, jak to wynika z księgi Białej, same wymijające odpowiedzi.

W Berlinie spodziewają się, że z okazji rozpraw nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych, które może dziś już rozpocząć się w parlamencie niemieckim, da jeszcze hr. Herbert Bismark wyjaśnienia, rzucające światło na kolonialną politykę Niemiec.

Procesus wytoczonego *Kieler Ztg.* o przedruk pamiętników Fryderyka III z r. 1866 zaprzestano.

W kołach dyplomatycznych berlińskich mówiono w tych dniach dużo o znacznych różnicach w zdaniu między włoskim ministrem wojny a ministrem finansów Maglianem i przewidywano ustąpienie ostatniego.

W parlamencie włoskim stanęły ostatecznie rzeczy tak, że komisja wojskowa, uwzględniając niedozwolenie żądane przez ministra wojny powiększenia obronnych sił Włoch, wniosło o uchwalenie kwot wymaganych, a komisja finansowa wniosła o odrzuceniu zaproponowanego pokrycia.

Riforma przemawia energicznie do Izby, aby sprzecznosci takiej nie uległa, dowodząc, że kto uznaje niedozwolenie udziału jakiejś rzeczy, musi się zgodzić także na środki przeprowadzenia jej.

Biuro Reutersa ogłasza, że Papież zezwoli na to, aby stronnictwo klerikalne brało udział w wyborach do włoskiej Izby deputowanych, dodając, że kolegium kardynalskie oddawa już przemawiało za tem. Wiadomość tę, wymagającą stwierdzenia, powtarzamy jedynie na odpowiedzialność źródła, które ją podaje. Z innej strony nadchodzą wręcz przeciwnie wiadomości.

We Francji komitet centralny imperialistyczny przesłał do wszystkich dzienników francuskich deklarację, oświadczającą się za żądaniem od narodu plebisytu, z któregooby okazać się mogło, jakiej lud żąda formy rządu.

Przesilenie ministeryalne w Hiszpanii można prawie uważać za uchyłone. Sagasta, któremu królowa-rejentka powierzyła złożenie nowego gabinetu, ma go już prawie gotowym. Pewne trudności sprawia tylko jeszcze wybór ministra wojny.

Aresztowania agitatorów socjalistycznych w Belgii nie ustają. Śledztwa wytaczane będą na podstawie nowej ustawy, ustanawiającej karę za podżeganie do rozruchów, chociażby nawet podżeganie nie odniosło skutku.

II.

Niezawodnie przesadnemi być musiały wiadomości, które temu dni kilka pojawiły się na giełdzie wiedeńskiej o zdrowiu cesarza Wilhelma II; niemniej przecież jest prawdą, że zdrowie to wciąż pozostawia coś do życzenia, a że stan jest chorobliwym, czego objawem owa gorączkowość i potrzeba ciąglego ruszania się, a częste mówienia. Słowem, stan fizyczny Wilhelma II mógłby się stać niebawem kwestyą bieżącą, tak, jak przedtem

nią była starość Wilhelma I i choroba Fryderyka III. Nie w nim jednak jedynie szukaćby należało przyczyny niektórych zjawisk i — jak się wyraził pewien dyplomata — wytłumaczyć je sobie już można moralnym i ludzkim motywem: wstąpienia na tron dzisiejszych wszechpotężnych Niemiec w trzydziestym zaledwie roku życia! Trzeba być bardzo a bardzo intelektualnie czerstwym — dodał ów dyplomata — aby nie dostać zawrotu głowy, owego zawrotu cesarzów rzymskich. — Zawrót podobny w uczuciach bismarkowskiej szkoły bezwzględności, dziwaczne musi za sobą pociągać skutki, niedające się podciągnąć pod żadną rachubę. Jedne dotychczas dzieło nowego panowania: podróże cesarskie, mają właśnie znamiona fantastyczności bez polotu, a samowolnego kaprysu. Różnica oliwna, z którą cesarz Wilhelm objechał Europę, była nielada zjawiskiem, miała bowiem kolce, które niemal wszędzie pokłuły. Najstraszniejszym były owe pominięcia przy odznaczaniach: w Petersburgu jenerała Obruczewa, w Wiedniu hr. Taaffego, w Rzymie kardynała Rampolla. — Bezwzględność, nie już siły, ale pychy, ani przekonywania, ani pokonywania, ale uraża. Pominięcia wszelkimi względami dyplomatycznymi, a zwłaszcza zwyczajów i prawa międzynarodowego, jest tworem ks. Bismarka i jednym z rozkładowych czynników, który on zaszczerpił w świecie; świeżo jeszcze dał tego krzyżujący przykład, wyrażając w liście do odwołanego ambasadora hiszpańskiego hr. Benomara potępienie odwołania, oraz zachowując dalej z nim stosunki urzędowe, pomimo odwołania, jakby Hiszpania, której Niemcy osiągnąć nie mogą, lecz która ich także osiągnąć niezdolna, przeznaczoną była do eksperymentów bezwzględności i samowoli kanclerskiej, nie liczących z owym poszanowaniem dla cudzego zdania, którego dziś kanclerz głosi, że jest nareszcie wynurczką.

Inne jednak wrażenie, siłą rzeczy i siłą człowieka, sprawiły nawet wybryki ks. Bismarka, a inne wywołać musi uczucia i skutki naśladowanie ich przez jego epigonów; już dlatego, że właśnie zawsze najstarszą stroną wszelkiego naśladownictwa jest zatarte istoty wyższości wzoru a nadanie wypukłości jego ujemnym częściom i ułomnościom. Tego mieliśmy dowód w całym przebiegu odwiedzin cesarskich w Watykanie i tego świeżem świadectwem jest postawiona znowu na porządku dziennym w wielkiej dyskusji nad ustawą wojskową w Radzie państwa, owa kampania dziennikarska o Austrii i przymierzu niemiecko-austriackim, której różne chwile i strony omówiliśmy poprzednio.

Pycha staje się słabością silnego, nietylko dlatego że oślepia, ale że obniza jego prawdziwą wielkość, a nawet jej pocucie. Inaczej nie wywoływałyby ona tego rozdrażnienia, które sprawia, że się zwykle wtedy idzie na lep wrogów z własną i sojuszników szkodą. Tak się stało w obecnym wypadku, a nawiąże wyrachowane pochwały, których dziennikarstwo paryskie nie szczędzi od kilkunastu tygodni hr. Taaffego, niezawodnie wiele tem zdziwionemu, skutkowały przecież, bo prawdopodobnie i one w znacznej mierze rozstroili w Berlinie nerwy, a gdy kadzidło sięgnęło jeszcze wyżej, pchnęły do niebagatelnego rozpoczęcia kampanii, dla której znowu potrzebne środki wyżywienia dostarczył z Wiednia samego, antisemityzm. Wszystko to wytworzyło zamieszanie nielada, któremu koniec położyła przytomność umysłu starego kanclerza. Uznał on może, że na razie dostatecznem było nieudanie się próby: naśladowania jego metody.

Ze jednak po takich eksperymentach zawsze pozostać musi nieco kwasu, świadczą obiegające jeszcze w Wiedniu pogłoski o możliwym odwołaniu ks. Reussa, które zapewne nie sprawdzą się. — I rzecz godna uwagi, iż właśnie przy końcu kampanii niepodobna ani uchwycić, ani określić jej politycznego momentu i dopiero odnaleźć go można w powodzi plotek i mistyfikacji, która załata cały grunt, na którym odbywała się wojna.

W pewnym tygodniowym piśmie paryskim, mającym próżność uchodzenia za organ dyplomatyczny, a będącym echem komeraży światowych, opisanym jest z realistycznymi szczegółami obiad dany hr. Herbertowi Bismarkowi przez p. Tiszę; nie brak tam wyszczególnienia licznych a wybornych win węgierskich, po wypiciu których rozmowa więcej niż ożywna *entre la poire et le fromage* zwrócić się miała do spraw politycznych i wśród dymu cygar wyjaśnić powody niedania orderu pruskiego hr. Taaffego. Powodem tym miało być zdaniem, jak opowiada pismo

francuskie, syna kanclerza, przygotowanie przez obecną system w Przędłitawii gruntu pod panslawizm! Argument był tego rodzaju, że nawet przy węgierskim winie wywołał miał replikę i tę wcale trzeźwą uwagę, że jednak w tym gabinecie zasiadają Polacy, czuli na wszystko, co dotyczy panslawizmu, i którzy chyba nie przyłożyliby ręki do uprawiania roli pod jego posiew; a gdy wymieniono nazwisko ministra skarbu (dodaje ów fantastyczny opis francuski) — i tu jest punkt kulminacyjny farsy — hr. H. Bismark miał zawołać: *Dunajewski, mais il est plus Russe qu'un Moscovite!* Co już niezawodnie jest do wodom raczej zwykłej, grubej francuskiej ignorancji wszelkich nielancuskich stosunków, niż braku ich znajomości, lub zbyt niezręcznej perfidii ze strony tego, który miał wypowiedzieć te słowa, których prawdopodobnie nie wypowiedział. Wątpić zresztą można, aby w Berlinie, a zwłaszcza w młodym pokoleniu, tak bardzo znowu troszczono się o panslawizm i jego niebezpieczeństwa, zwłaszcza pośrednie; w każdym razie troska, odczuta z powodu systemu hr. Taaffego, nie byłaby dowodem odziedziczenia po mistrzach, ani zdrowego rozsądku, ani przenikliwości. Mógł w braku innych, a w zaślepieniu stronnictwem, użyć tego argumentu długomówny p. Plener, w rozprawach nad ustawą wojskową, ale w ustach czynnego i kierującego meza stanu uchodziłby on musiał chyba za *querelle d'Allemant*. Bo przecież widocznym i wiadomym jest, że powstanie i trwanie systemu hr. Taaffego jeden, jedyny dalej i głębiej sięgający ma motyw — położenie tamy panslawizmowi wewnątrz, tamy usypianej z zadowolenia ludzkie słowiańskich Austrii i utwierdzonej pojędaniem ich z obowiązującą konstytucją. Mowa jubilat Riegera, a nawet mowa Gregora Świądca, przecież, że tama odpowiadała zadaniu, chociaż może potrzebnym był jeszcze wał. A gdyby nam przyszło przeciwną próbą wykazać nicosć argumentu przypisywanego hr. H. Bismarkowi, a wypowiedzianego przez p. Plenera, to istotnie wystarczyłoby nam oświadczyć, iż Polacy, posiadający zaufanie swoich ziomków i zaszczytne we własnym społeczeństwie stanowisko, nie zasiadali by dwudziestu czterech godzin w gabinecie austriackim, któryby „grunt przygotowywał pod panslawizm“, a że dlatego Polacy popierają jego system, iż on usuwa grunt spod nóg panslawizmowi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Rzym 1 grudnia.

Izba dyskutuje ciągle nad projektem ustawy co do jednego trybunału kasacyjnego. Dyskusja barzo jest ożywną, lecz przewidzieć można, że ustawa zostanie wkrótce bez żadnej wątpliwości uchwaloną. Niekiedy twierdzą, że p. Crispi, aby zapewnić tryumf p. Zanardellimu, pojździe tak daleko, że z zawołania ustawy uczyni kwestyę zaufania. Jest to rzecz postanowiona, że ustawę tę narzuci p. Crispi.

Niedosć, że rozpuszczone pogłoski o sprzyjaniu Watykanu Boulangerowi, posunęły się nadto aż do twierdzenia, że kardynał Rampolla dał instrukcje nuncyuszowi w Paryżu, aby go informował co do rzeczywistego stanu obecnego rozmaitych stronnictw we Francji. Wszystko to nie zasługuje nawet na zaprzeczenie; jest to zwykły manewr pewnych intrygantów, których jedyną jest przyjemnością i zajęciem wzniecać spory między Francją i Watykanem.

Przesłłość dowodzi, że Papież nigdy nie był przeciwnym jakiegobądź formie rządu; jest to jawnym dowodem na przyszłość, że Papież nie będzie się nigdy mieszał do polityki wewnętrznej rozmaitych krajów, z którymi prowadzi rokowania. Papież szanuje wszystkie rządy i traktuje z nimi na możebnie szeroka skalę, byle tylko interes religii najmniejszego nie doznały uszczerbku. Papież traktuje z całym światem na podstawie doktryny katolickiej.

Położony Francji w tej chwili nie jest — przyznać trzeba — zachęcające i stuszące jej przyjaciele zajmują się jej losem. Coż więc naturalniejszego, jak że Papież, ową wspólną ojciec wiernych, interesuje się losem starszej córki Kościoła i od czasu jej bole. Nie mieszając się do intryg stronnictw, z którymi stycznił ten naród w ciągłej jest walce, Papież czyni wszystko, co może, aby go wspierać swymi radami i swymi modłami. Pokój silny i trwały, oto czego on potrzebuje i co w przyszłości zapewne mu może służyć i pomysłom. Dlatego Papież prosi nieustannie Boga, aby raczył spełnić jak najrychlej to najgorętsze pragnienie jego serca.

Kardynał Lavigne zjednał sobie zyczliwość i sympatję znacznej liczby Włochów, którzy nawet spieszyli odwiedzić go i z nim się porozumiewać. Było to oddaniem mu sprawiedliwości, kardynał bowiem jest szczerym przyjacielem Włoch. Opinia przychylna, otaczająca tego apostoła zniszczenia niewol afrykańskiej, znajduje jednak stronnictwo przeciwe, chociaż bardzo słabe. Zauważyć należy, że nienawidzę do katolicyzmu jest tak wkrze-

niona w sercach pewnych ludzi, iż dziwić się nie można, że uważają wzniesie to dzieło za przeszkodę dla wpływu włoskiego w Tunisie.

Diritto n. p. jest jednym z organów, które zwalczały w sposób haniebny i zarazem śmieszny dzieło anti-niewolnicwa. Oskarża on kardynała o nietolerancję i widzi w szlachetnej jego pracy pretekst do propagowania katolicyzmu. Celem jego apolostwa, jest według *Diritta*, werbowanie stronnictwa dla sprawy Papieża i pozyskanie samej nawet rejeney, aby stawić tamę Włochom silniejszego rozwinięcia ich wpływu tamże. *Diritto* nie zasługuje rzeczywiście na to, aby się nim zbył zajmowano, gdyż artykuł jego jest szczerem niedorzeczności. Jakże można twierdzić, że wojna między Islamizmem i Tunizją, krepując wpływ włoski w tym kraju? Trzeba by przypuszczać, że rząd włoski nie jest nowym, jak rząd muzułmański; w tym jednym razie obawy i alarmy *Diritta* można by ocenić według ich słusznej wartości.

Wskutek rozmów kilku korespondentów dziennikarskich z kardynałem Lavigerie, są niektórzy, co mniemają, a nawet zapewniają, że rząd francuski nie będzie stawiał przeszkód zajęciu Trypolis przez Włochy. Trzeba się jednak zastanowić, czy taka kombinacja wchodzi także w plany ks. Bismarka. On taki zręczny i tak dobrze umie pomieszać karty. — Tunis jest dowodem jego gry dobrze obmyślanej; mógłby on w każdej chwili starać się przeszkodzić temu z obawy, aby stosunki między Francją i Włochami nie stały się serdeczniejszymi.

Sprawa Giordana Bruno weszła znow na stół. W tych dniach udała się deputacja do p. Guiccioli z propozycją, aby podjął dyskusję nad tą kwestyą. P. Guiccioli dla przypodobania się p. Crispinemu i galerii, odpowiedział, że nie zaniedba i czynić tego. W tym samym przedmiocie miałem świeżo sposobność mówić z liberalnym radcą municypalnym. Był on dość szczerym i otwartym i przyznał, że Giordano Bruno był rzeczywiście wielkim wyborec stronnictwa liberalnego w ostatnich wyborach administracyjnych. Szkoda, do tego, że nad tą kwestyą odbył się ma ponowna dyskusja przed nowymi wyborami, gdyż i tym razem byłbyśmy pewni zwycięstwa. Zresztą znajdujemy jakiegobądź mniemaniego męczennika, co później służyć może naszej sprawie za punkt oparcia. Oto, jakie są przekonania polityczne i religijne, któremi się kierują liberalni.

Według dzienników neapolitańskich zdaje się, że Rada ministrów zdecydowała przywrócić dziesięć procent podatku gruntowego, która przedtem była zniesiona. Pojąć łatwo, że przywrócenie tego podatku będzie bardzo niepopularnem. Czyż lud, którego stosunki są już bardzo przykre, ścierpi to powiększenie podatków, których ma i tak po uszy? Faktem jest jednak, że rząd niema pieniędzy i że niepodobna mu podolać przedsięwzięciom, nie żądając ofiar od ludu, tak już zgnębionego nieustannymi ciężarami.

Według informacyj moich, zamianowanie p. Tornelli ambasadorem w Londynie zdaje się być pewnem. Czy p. Blanc, doznawszy porażki, zostanie szefem opozycji, jak to manifestował od początku? Zobaczymy. Lecz co do mnie, wątpię o tem, a to z tego powodu. P. Crispi, aby pochwilić stronnictwu opozycyjnemu, które się zwiększa z dnia na dzień, przyrzekł mu, iż przedłoży Izbie jaknajrychleij ustawę o wynagrodzeniu deputowanych. Wynagrodzenie to wynosiłoby, jak mówią, 25 fr. dziennie. Są nawet tacy, co zapewniają, że wyznaczonem na być wynagrodzenie roczne w sumie 25,000 fr. dla każdego deputowanego, uważając za słuszne, aby hojnie wynagrodzić wydatki, jakie żołdzy muszą deputowani w stolicy. Deputowani, dodają, opuszczają swą siedzibę, swoje sprawy, swoje życie, aby się cały poświęcić dobru prowincji, dobru narodu, a przeto należy mu oznaczyć wynagrodzenie godne jego ofiar i poświęceń. Lecz czyż można być pewnym, że nie się znajdą tacy, którzy później żądać będą większego jeszcze wynagrodzenia? Tym sposobem dojść można do znalezienia środka pewniejszego od innych obalenia p. Crispiego.

Rada państwa.

Mowa posła Madeyskiego

(o kwestyi konstytucyjnej)

wypowiedziana na posiedzeniu austr. Izby posłów d. 1 grudnia 1888 r. przy rozprawie nad ustawą o spadkach włościańskich.

(Dokończenie.)

Alle pytanie: czy nasze zdanie jest trafne? Ja i na to mam precedens. Zobaczymy, jak rozumie ustępek k. § 11 obowiązującej ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa sprawozdawca większości z r. 1867 w Izbie panów hr. Auersperg. On tak się o tem wyraża: (czyta) „Ponieważ w statutach krajowych sprawy gospodarstwa krajowego przekazywane sejmom, więc słusznie mogą sejmy domagać się tego, aby całe ustawodawstwo agraryjne tak pod względem prawa cywilnego, jak i karnego, jako o spraw gospodarstwa krajowego w całości, służyły wyłącznie tym sejmom.“ Wszak to nasze zdanie! Tak pojmovali dzisiejszą konstytucyę wówczas hr. Auersperg jako sprawozdawca Izby panów. On walczył przeciw niej i pokonał ją w Izbie panów, ale ona odżyła potem w Izbie posłów i obowiązuje dzisiaj we wzmiankowanym § 11 lit. k.

A jakże zapatrywał się na tę ustawę sprawozdawca Izby posłów w r. 1867? Był nim Dr Kaisersfeld. Ten znow tak się wyraża: (czyta) „Co się tyczy osnovy, którą Izba panów odrzucała — sprawozdawca czyta ją — „to komisja konstytucyjna — Izby posłów — „tudzież wys. Izba (posłów) dlatego taką osnovę proponowały, ponieważ są takie sprawy, n. p. właśnie sprawy gospodarstwa krajowego, które już statuta krajowego sejmom przekazały, a w których ustawodawstwo

nie da się nawet pomyśleć, jeżeliby sejmom nie dano także prawa wydawania postanowień w materii prawa karnego i cywilnego.“ (Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy). Toż i my nie twierdzimy nie innego, jeno to samo, co szanowni panowie mówiliście już przed laty dwudziest! (Brawo! brawo! z prawicy). „Bez tego sejm nie zdołałby wydać żadnej ustawy w materii gospodarstwa krajowego, ani ustawy komasacyjnej, ani żadnej innej, w którejby o wywłaszczeniu orzeczono, ani ustawy o policyi leśnej, bo każda wymaga tego, ażeby w niej był jakiś przepis karny; stylizacya Izby posłów ma tylko to na celu, uchronić sejm od zarzutów, a teraz ci sami panowie czynią nam ten zarzut i w dodatku stawiają kwestyę konstytucyjną (brawo! brawo! z prawicy) — „od zarzutu, jakoby tu chodziło o prawo cywilne czy karne i jakoby dlatego sprawy takie nie należały do kompetencyi sejmów.“ Za tę piecizolowitość istotnie wielce panom jestem wdzięczny — (czyta): „Wprawdzie to właściwie rozumie się samo z siebie — słuchajcie panowie! to się rozumie samo z siebie — „jednakże komisja musi przy tem obstawać, ponieważ Izba panów proponuje taką stylizacyę, która mogłaby tę kwestyę przesądzać.“ I dlatego to panowie § 11 lit. k. brzmii w ten sposób — „przy padkiem nie mam ustawy pod ręką — że ustawodawstwo w materii prawa cywilnego, karnego i policyjnego należy do kompetencyi Rady państwa. ale najwyraźniej z wyjątkiem tych spraw, które statuta krajowe sejmom oddały, a do tych ostatnich należą sprawy gospodarstwa krajowego. Jakież zresztą sens miałyby ta okoliczność, że w § 11 lit. k. tam, gdzie jest mowa o prawodawstwie cywilnem, karnem i policyjnym, przytoczono sprawy gospodarstwa krajowego raz jeszcze, skoro one same przez się już są przytoczone w statutach krajowych, jako wyłącznie sejmom przekazane. Oczywiście sens leży w tem, że jeżeli o taką sprawę chodzi, to wtenczas już i o kwestyach cywilnych, karnych i policyjnych stanowią wyjątkowo sejmy, a nie — tak jak jest prawidłowo — Rada państwa. Węć i to udowodniłem, że nasze zapatrywanie co do konstytucyi jest jedynie trafnem.

Jak się to stało, że szanowni przeciwnicy nasi inne mieli zdanie o konstytucyi w r. 1867, a inne mają dzisiaj, tego nie wiem. Nie mogę przypuścić, że wówczas mówiło się inaczej na to tylko, ażeby nas autonomistów uspokoić, gdy byłymy w mniejszości. Nie chciałbym w to wierzyć, że dzisiaj znowu inaczej się mówi, ażeby nas niepokoić, gdy mamy większość. (Bardzo dobrze! z prawicy).

I z tem przypuszczeniem trudno mi się oświadczyć, iżby na prawem przekonaniu tak znakomitych prawników i polityków zab czas w ciągu lat dwudziest mógł być wyrzucić tak silne pigmo. — Ja wogóle nie chciałbym wchodzić w wytlumaczenie tego zjawiska. Ale to jedno wiem stanowczo, a sądzę, że i Wys. Izba przynajmniej racye, że dla naszego zapatrywania o konstytucyi znalazłem we własnym obozie przeciwników podporę mocną, niewzruszoną, niepokonaną. (Okłaski z prawicy).

Alle jeszcze jedno przy tej sposobności, co zdaje mi się być bardzo ważnem. Wielce szanowny sprawozdawca jest zdania, że jeżeli zajdzie wątpliwość, czy sprawa jaka należy do kompetencyi sejmów, czy do Rady państwa, to wtedy chodzi właściwie o tłumaczenie ustawy zasadniczej. Według § 8 kodeksu cywilnego tylko prawodawca może dać tłumaczenie autentyczne swojej ustawy. A że ustawa zasadnicza jest ustawą państwową, która wymaga większości, $\frac{2}{3}$ głosów, więc i takiej wątpliwości co do kompetencyi nie może Rada państwa inaczej rozstrzygnąć, jak tylko większością $\frac{2}{3}$ głosów.

Zdanie to jest najzupełniej błędne i to w dwójakim kierunku. A naprzód dokądżebyśmy doszli, gdyby w przedmiotach mieszanej kompetencyi, skoro tylko zajdzie wątpliwość, potrzeba było $\frac{2}{3}$ głosów? Wszak już od wielu lat czas zaszczylił nas ustaw mieszanych dosyć, ale nie pamiętam ani jednego wypadku, żeby przy takiej ustawie któraś strona nie miała wątpliwości co do kompetencyi. Alle jeszcze nikt dotąd w takich razach nie domagał się interpretacji autentycznej i nie żądał $\frac{2}{3}$ głosów. A potem wszakże § 8 kodeksu cywilnego nie może się stosować do przepisów konstytucyi co do kompetencyi ciał prawodawczych. Czyż można by to prawnie usprawiedliwić, gdyby w razie sporu pomiędzy Radą państwa a sejmem o kompetencyę, Radzie państwa oddano jednostronnie moc rozstrzygania we własnej sprawie? (Bardzo słusznie! z prawicy). O tem niema mowy. Sejm nie jest jakimś tam stroną podrzędną, lecz takim samym ciałem prawodawczym, jak Rada państwa, zupełnie jej równym i współrzednym. Tylko Cesarzowi służy w takich razach decyzya. Jego postanowienie zasłania przed parlamentem odpowiedzialność ministrów. I to zdanie znajduje się w nauce prawa politycznego, proszę zająglądać do książki Ullricha. Wreszcie i rozprawy Rady państwa, odbyte nad dotychczasowym przepisem ustawy zasadniczej, świadczą o tem samem. Wtedy Izba panów próbowała obdarzyć Radę państwa przewagą nad sejmami i projektowała postanowienie takie, ażeby Cesarz decydował na wniosek Rady państwa. Lecz Izba poselska odrzuciła taki projekt, bo nie chciała, żeby jedna ze stron równych, w spór zawiązaną, zyskała tak wielką przewagę nad drugą. Ci panowie mieli wtenczas jeszcze zdrowe pocucie sprawiedliwości. (Bardzo trafnie! z prawicy).

Alle, panowie! gdybyśmy nawet stanął na stanowisku naszych przeciwników, choćby tylko na chwilę — oczywiście przez to niczego jeszcze nie przesądza, bo co jest niepodobnem, tego nigdy nie uznaję — gdybyśmy zatem mogli utrzymać, że Rada państwa a nie Sejm ma prawo stanowić o tych kwestyach, które są zawarte w § 17, to i wtenczas nawet zdanie p. sprawozdawcy nie miałyby podstawy, jakoby w tym paragrafie Rada państwa odstępowała sejmom prawo uchylenia postanowień ustawy państwowej. I o ile uważam,

to rząd albo postąpił sobie tutaj pod względem stylizacji bardzo oględnie, albo też zrobił co do formy koncesyę centralizmowi daleko idącą. Oto forma § 17 w ten sposób jest ułożona, że w tym paragrafie ustawa niniejsza, a więc państwowa uchyla sama naprzód własne postanowienia §§ 3, 11 na wypadek, jeśliby który sejm oświadczył się za niepodzielnosć średnich gospodarstw. Bo też ta ustawa państwowa jest wogóle z przeznaczenia swojego na wszystkie strony tylko ewentualna. (Bardzo trafnie! z prawicy). Przepisy §§ 3, 11 są przeznaczone na tę ewentualność, jeżeli sejm będzie za podzielnosć. Na ewentualność przeciwną buduje § 17, a tamte wtenczas oczywiście odpadają.

Lecz i w takim razie zarzucają ci panowie: jakżeż można dać głos za ustawą ewentualną, kiedy nie mamy wyobrażenia, jaką będzie ta ewentualność? wszak nikt nie wie, co który sejm uchwali! Na to pozwolcie mi panowie odpowiedzieć zapytaniom: A czy dajcie głos za paragrafem 1, wiedzicie, dla jakiego gospodarstw wydajecie osobne prawo spadkowe? a przy § 5 czy mieliście wyobrażenie, kogo zpromiędzy prawnych spadkobierców będzie brał gospodarstwo niepodzielne, czy syn najstarszy, najmłodszy, czy średni? przy § 7 zaś paragrafie czy przeuczaliście choćby, jak sejm urządził oktasowanie takich gospodarstw w razie spadku, czy dochód czysty katastralny każe mnożyć przez 5 czy przez 100? A dla czegoż-to nie stawialiście wtedy kwestyi konstytucyjnej? Ba! bo też tu decydują względy na konstytucyę, tylko względy na użyteczność. Powiedzenie nam panowie, że nie głosujecie za § 17, bo wam się nie wydaje być właściwym głosować tak na ślepo, a! to bardzo pojmuję. Ale nie żądajcie większości $\frac{2}{3}$ głosów, tak samo, jak nie żądaliście ich przy takich samych paragrafach 3, 5 i 7. (Brawo! z prawicy).

Także ze względu na ordynacyę hipoteczną sprawozdawca mniejszości odwoływał się do kwestyi konstytucyjnej. Ależ jeżeli te argumenta, które dotąd rozbieżniałem, według najgłębszego przekonania mojego nie mają żadnej a żadnej podstawy, to tego argumentu co do ordynacyi hipotecznej nawet już i nie pojmuję. Gdzież jest w tej ustawie choćby najlżejszy cień jakiegóż wskazówki, z której możnaby wnosić, że sejmom chce się nadać jakieś prawo do zmiany ordynacyi hipotecznej? Ależ tego nigdzie tu niema. Wiele szano wy sprawozdawca powiada: bez zmiany się nie obejdzie, bo jeżeli np. sędzia ma przed sobą kontrakt kupna, to złożyć on będzie wiedział, że tu sprzedaje się niepodzielne gospodarstwo średnie? Owszem będzie wiedział bez żadnej zmiany ordynacyi hipotecznej. Przecież dzisiejsze przepisy tej ordynacyi i kodeksu cywilnego wymagają, żeby prawo własności było wpisane do ksiąg hipotecznych. Toż trzeba wpisać treść tego prawa, a ograniczenie prawa jest jego treścią. Skoro więc niepodzielnosć gruntu ogranicza własność tego gruntu, więc razem z treścią takiego prawa wejdzie do ksiąg hipotecznej i ograniczenie przez niepodzielnosć. I tą drogą sędzia dowie się o niepodzielnosć. Wszak niema np. w ordynacyi hipotecznej osobnego przepisu, że postawienia fideikomisarne, albo majoraty, albo lennictwa mają być do ksiąg hipotecznych zapisywane, a przeciw wszystko to wpisuje się zawsze bez żadnej kwestyi. Dlaczego? Bo to są ograniczenia własności, które muszą być wpisywane razem z prawem własności, jeżeli się ma wiedzieć, o jakie to prawa chodzi.

Być może, że tu i ówdzie okaże się potrzeba jakiej zmiany w ordynacyi hipotecznej w tym celu, ażeby instytucyę niepodzielnosć dokładniej rozwinąć. Ale o tem nikt nie wątpi, że w takim razie Rząd będzie musiał wejść z dotyczącym projektem do Rady państwa. Ba Panowie! taką drogą można kwestyę konstytucyjną postawić przy każdej jakiegóż ustawie. Bo jeżeli takiej kwestyi w ustawie niema, to ją się tam włoży, a wtenczas będzie z pewnością i każdy ją znajduje. (Brawo z prawicy).

W końcu jeszcze jedno stanowisko rozebrać należy, z którego ci panowie zarzucają nam sprzeczność z konstytucyą. Jest to stanowisko ze względu na artykuł VI ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli państwa. Jak wiadomo, artykuł ten stanowi, że każdy obywatel państwa może nabywać ziemię wszelkiego rodzaju i swobodnie nią rozporządzać. Co do zasady, w tym artykule zawartej, szanowny sprawozdawca mniejszości tak się wyraża: „Jestem tedy tego zdania, że przepis ten rozumieć należy tylko w znaczeniu podmiotowym, a nie w znaczeniu przedmiotowym.“ Innymi słowy: wobec artykułu II nie może nigdy wyjść taka ustawa, która by ograniczała prawo rozporządzania ziemią ze względu na osobisty przymiot właściciela ziemi, ale mogą być wydawane ustawy, ograniczające obrót ziemi ze względu na jej rzeczowy przymiot, a która przez to pośrednio ogranicza rozporządzalność każdego takiej ziemi właściciela. Na to zupełna zgoda. Ani na włos nie różnić się się od zdania sprawozdawcy, co się tyczy zasady. Jednakże wnosić jego, w drugiej mianowicie części, są błędne.

Szanowny sprawozdawca trafnie to przedstawił, że ograniczenia w § 17 zawarte są dwójakiej kategorii: po pierwsze idzie o niepodzielnosć średnich gospodarstw; powtóre zaś o to, że nie wolno łączyć w jednym ręku średnich gospodarstw, ani ze sobą, ani z większą posiadłością. Otóż co się tyczy tego ostatniego ograniczenia, p. sprawozdawca tak się zapatrjuje (mowca czyta): „Jakaż jest różnica pomiędzy postanowieniem, że właściciel większej posiadłości nie może nabywać chłopskiego gospodarstwa, a pomiędzy postanowieniem, że szlachcic lub nieszlachcic nie może pewnych gruntów nabywać? To są ograniczenia podmiotowe i art. VI ustawy zasadniczej wyklucza je całkowicie.“

Ależ między temi postanowieniami zachodzi różnica gwałtowna! Szlachectwo jest przecież przymiotem czysto osobistym. Najlepszy dowód w tem, że chociaż szlachcic sprzeda swoją posiadłość, lub sprzedaż mu ją przeciw jego woli — bo i to się zdarza — toż i bez majątku zostanie on zawsze szlachcicem. Snać jest to przymiot do osoby przywiązany, skoro jej nie opuszcza wraz z majątkiem. Wprost przeciwnie ma się rzecz z pojęciem większej posiadłości. To pojęcie jest czysto ekonomiczne. Czy właścicielem takiej posiadłości jest szlachcic, czy nie szlachcic, katolik czy bezwyznaniowy, to jest rzecz przypadkową. Ale chociaż szlachcic straci taką ziemię, to ona zostanie mimo to większą posiadłością. Zmiennym jest tutaj podmiot, stałym przymiot rzeczy, a więc przymiot nieosobisty, niepodmiotowy, lecz przedmiotowy.

To też pan sprawozdawca przynął właściwie sam w sposób pośredni, że tak jest istotnie, skoro nieco później w mowie swojej mówi, że gdyby

tylko stylizacyę zmienić, to możnaby ten szkopol obejść. Już też od stylizacyi to nie zależy, czy coś jest rzeczowe, czy osobiste. O tem przecież istota rozstrzyga a nie forma. Jednego niepodobna stylizacyą zamienić na drugie tak samo, jak nie można zamienić potwórności na coś rozumnego. Otóż spodziewam się, że odparłem jasno zarzuty Jego Ekscelencyi, tyczące się konstytucyi.

Ale w mowie pana sprawozdawcy znajduję taki ustęp: „Proszę! Wysoki rząd i większość niechaj mi raczą przedstawić jakiś precedens od czasów Lykurga i Solona aż do dnia dzisiejszego, a wtedy poddam się!“ Otóż niepodobna mi było w czasie tak krótkim odbyć podróz aż do Solona i Lykurga. (Wesołość). Ale z nowszych czasów tyle przytoczyłem precedensów, że mam wielką ochotę złapać J. Ekscelencyę za słowo. (Doskonale! wesołość z prawicy). Ekscelencyo! precedensa są! słowo się rzekło! (*Ein Wort em Mann*). (Wesołość powszechna) trzeba się poddać i głosić z nami! (P. Chłamecky podaje mowę rękę, rzęście brawa i huczące oklaski z prawicy — z wielu stron posłowie składają mowy powinszowania).

Z Kola polskiego.

Od sekretaryatu Kola poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie: Na posiedzeniu Kola poselskiego polskiego w dniu 5 grudnia ciągiły się dalej rozprawy szczegółowe nad paragrafami projektowanej ustawy o służbie wojskowej, które zajęły były całe poprzeczne posiedzenie w dniu 3 grudnia. Poseł Chrzanowski zabrał głos i przedłożył Kolu petycję słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego, nadesłaną na jego ręce, a upraszającą, aby Kolo raczyło się starać o zmianę a przynajmniej ulgi w postanowieniach projektowanej ustawy, tyczących się służby wojskowej ochotników jednorocznych. Petycję tę, wyprawioną z Krakowa dnia 3-go, odebrał 4-go grudnia, a jakkolwiek petycja ta jest spóźniona, bo cała projektowana ustawa została załatwioną nitylko w komisji wojskowej izbowej, ale i na posiedzeniach wszystkich prawie stronnictw parlamentarnych — a nawet petycja wczesniej nadesłana nie byłaby wpłynęła na zmianę ustawy — jednak wnosi, aby Kolo wzięło ją pod rozważę i przekazało polskim członkom komisji izbowej, albowiem równocześnie nadesłali słuchacze uniwersytetu Jagiellońskiego na jego ręce petycję do Izby poselskiej, którą wniósł do przydzynu Izby poselskiej, a Izba przekazała ją swej komisji wojskowej, która może odbędzie jeszcze posiedzenie podczas uchwalania ustawy przez Izbę. Dodał uwagę, że jednak stało się zadość w części żądaniom, wyrażonym w petycji, bo polscy członkowie komisji izbowej w porozumieniu z komisjami parlamentarnymi wszystkich stronnictw „prawicy“ nie mogąc przeprowadzić zmian w samej ustawie, starali się, izby na drodze rozporządzeń złożyć o no wykonanie ustawy, a wydaniem stosownych instrukcyj osiągnięto ten cel, izby pilni w służbie i w nauce wojskowej jednoroczni służyli w wojsku istotnie tylko rok jeden, a dwuletnia służba była bardzo rzadkim wyjątkiem.

Kolo przystąpiło do dalszych rozpraw nad paragrafami ustawy. Przy § 27 sprawozdawca wskazał dość uciążliwą zmianę, wprowadzaną w tym paragrafie w służbie jednorocznych słuchaczów medycyny, iż obowiązuć są pół roku służyć w wojsku jako żołnierze, a dopiero drugie pół roku odbywać służbę w szpitalach wojskowych, i przytoczył motywy, któremi rząd te zmiany uzasadniał. P. Struszkiewicz wyraził ubolewanie, że ta zmiana jest uciążliwa dla słuchaczy medycyny a nie przyniesie spodziewanych przez rząd wojsk korzyści; jednak gdy daremnie jest wnieść w Izbie poselskiej wszelkie poprawki do tej ustawy, która bez zmian przyjęła „lewica“ i wszystkie inne stronnictwa „prawicy“, nie proponuje także żadnej poprawki do tego paragrafu. Pos. X. Chotkowski przedstawił, że ustawa wojskowa w państwie niemieckim zawiera takie same postanowienie co do słuchaczów medycyny, jakie wprowadza nowa ustawa. Pos. Hompesch starał się wykazać potrzebę, aby słuchacze medycyny, mający w razie wojny być lekarzami wojskowymi, obznajomili się choć nieco z służbą wojskową i znali, jak ciężkie są obowiązki żołnierza. Sprawozdawca przedstawił, że inne zmiany, wprowadzane przez nową ustawę, a których usunąć nie było można, są daleko cięższe, niż projektowana w § 36 i że z wszystkich ochotników jednorocznych najlżej służbą wojskową dotknęli są słuchacze medycyny, farmaceuci i weterynarze, albowiem słuchacze medycyny służyć mają tylko pół roku jako żołnierze, nie są obowiązani zdawać egzaminów oficerskich, a resztę służby wojskowej odbywają w swoim fachowym zawodzie. Chociaż wątpi, aby przez tę półroczną służbę żołnierską słuchaczy medycyny osiągnięto cel, jaki sobie rząd wojsk założył, jednak nie wnosi żadnej poprawki z powodów wyżej przytoczonych.

Następne paragrafy do 44, w których z bardzo małą zmianą powtórzono postanowienia ustawy z 1868 r. oraz nowel z 1872 i 1887 r. do ustawy wojskowej, — przyjęto bez rozpraw. Dłuższa dyskusya zawiązała się przy paragrafach od 44 do 52 obejmujących surowe postanowienia karne za uchylanie się od służby wojskowej, za podstępne uwalnianie się od niej, lub uwalniania innych obowiązanych do tej służby. W rozprawach tych zabierali głos posłowie: Vaybinger, Kuczką, Orzechowski, Bartoszewski, Kopyciński, Popowski, Niemczyński, Hompesch i Chrzanowski. Paragrafy te przyjęto bez zmiany wraz z rezolucyami do §§ 50 i 54, z których w pierwszej żądano uwolnienia od wszelkich stępli i opłat podań wniesionych przez wojskowych o pozwolenie żenienia się, a w drugiej ulg dla powoływanych na ćwiczenia wojskowe, a znajdujących się za granicą. Resztę paragrafów projektowanej ustawy, w których powtórzono są postanowienia z ustaw dotychczas obowiązujących, mianowicie z ustawy z r. 1868 oraz z ustaw o obronie krajowej i pospolitem ruszeniu, — przyjęto po krótkich rozprawach. Uchwalono także rezolucyę wniesioną przez komisję wojskową izbową do § 71, żądającą uzupełnienia ustawy o zaopatrzaniu wdów i sierot po oficerach i żołnierzach. Postanowiło także Kolo głosować za postanowieniami przechodniami i za dwiema rezolucyami orzekającymi ulgi w wykonaniu tych postanowień. Nakoniec uchwalono proponowaną także przez komisję wojskową rezolucyę, domagającą się, aby tych obowiązanych do służby wojskowej, którzy skończyli szkołę rolniczą i mają sami gospodarować na dziedzicznych gospodarstwach rolnych, uwzględnić rząd wojsk, przyznając im wszelkie ułatwienia w spełnieniu służby pod bronią.

Rozmaiłości polityczne.

Z Wiednia.

Austryacki episkopat zamierza wystosować jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca wspólny adres do Stolicy świętej.

Nowy Namiestnik Morawy p. Loeb przybył już do Berna, a wczoraj przedstawiało mu się grono urzędników, do których Namiestnik przemówił w te słowa: „Łaską Cesarza powołany na posadę Namiestnika w Morawii, pojmuję w całej pełni wielkość i trudność mego nowego stanowiska, na które potrzebuję waszego czynnego poparcia. Z kompetentnej strony dowiedziałem się, iż kierownictwo spraw urzędowych w Namiestnictwie spoczywa w doświadczonych rękach, i że cały personal urzędniczy jako obowiązkowy, pewny i ze stosunkami i potrzebami kraju i ludności obnażony, będzie pomyślnie pracował przy moim boku. Prosząc panów o to, będziemy nasze zadania spełniali ze spokojem, obiektywnością, bezstronnością i trzymając się ściśle ustaw państwa i kraju.“

We Węgrzech wzmaga się opozycya przeciw ustawie wojskowej, według *Polit. Corr.*, nawet pomimo uchwalenia przez komisję izbową dodatku do § 14 (co do kontyngentu rekrutów), który następnie także komisya austr. Izby posłów za swój przyjęła, i pomimo przyrzeczeń, jakie w komisji co do jednoroczników złożył minister Fejervary, i zapewne tylko ogólna rozprawa skończy się w teg. Izbie posłów przed świętami. Większość tej Izby ma podobno zażądać, aby ta ulga, że egzamina oficerskie jednorocznicy mogą składać nitylko w języku niemieckim, ale także w madiarskim jako państwowym (z wykluczeniem słowackiego, rumuńskiego, serbskiego i może kroatckiego) była formalnie w ustawie zapisaną.

Z Pragi.

Jubileusz Riegera.

Czesi obchodzą wczoraj uroczystości jubileusz swego zasłużonego przywódcy, Dra Fr. Wł. Riegera. W dniu 10 b. m. przypada siedemdziesiąta rocznica jego urodzin, a zarazem 50-ta rocznica jego pracy publicznej. Rieger, urodzony 10 grudnia 1808 r., miał pierwotnie zostać młynarzem, lecz ojciec jego przekonałszy się wczesniej, że wrodzone upodobania ciągną syna gdzieindziej, rzekł: „Widzę, że z ciebie nigdy młynarz nie będzie, czyny tedy, co uważasz za najlepsze i idź, dokąd ci serce iść każe.“ Już w czasie studiów filozoficznych i prawniczych, pisał sympatyczny publicysta czeski p. Edward Jelinek, widzi Riegera w przejażdżce z takimi ludźmi, jak późniejszy infułat Wacław Szulc, Bolesław Jablonski, poeta, a następnie proboszcz w Zwierzyńcu, Macha, Erben i inni. Ci wszyscy przeniknięci byli zasadami Jungmanna, Szafarzyka i Palackiego. Otrzymałszy w roku 1846 stopień doktora, wolne chwile poświęca z zamiłowaniem literaturze. Wcześniej też obejrzał się Rieger po świecie; w r. 1846 wybrał się na dłuższą podróz do południowej Słowianoszczyzny, później do Francji i Anglii, gdzie studiował głównie sprawy ekonomiczne. W r. 1848 wybitne już zajmuje stanowisko razem ze znakomitym ówczesnym publicystą, Karolem Hawliczkim. Do tej epoki należy też praski zjazd słowiański. W roku 1850 zabiera się do pracy literackiej. Występuje jako naczelny redaktor pomnikowej pierwszej czeskiej encyklopedyi *Naučný slovník*. Na każdym posterunku spotyka się potem Riegera. Obdarowany świetnym talentem krasomówczym, broni interesów publicznych. Losy zbliżają go i łączą z Franciszkiem Palackim, z którego córką się ożenił. Czesi, przez pewien czas oddaleni od czynności parlamentarnej, w r. 1878 wstępują znów do Sejmu i Rady państwa. Rieger przewodniczy klubowi czeskiemu, jako prezes, zachowując mimo podeszłego wieku świeżość sił i energię. Razem z działalnością parlamentarną przykłada się czynnie do pracy około najważniejszych przedsięwzięć. Widać go wszędzie, począwszy od Macierzy szkolnej, aż do literackiej sekcji Muzeum czeskiego. Wyliczać wszystkich czynów obywatelskich i literackich Dra Riegera niepodobna. Życie jego jest nieprzerwanym łańcuchem bezinteresownych zabiegów, pełnych zawsze najlepszej wiary. Taki żywot czysty i jasny musi obudzić głębokie uczucia w sercach ludzi kraj swój milujących.

Jubileusz Dra Riegera, który jest honorowym członkiem przeszło tysiąca gmin w Czechach i na Morawie, obchodzone wczoraj w Pradze w sposób uroczysty. W *Divadle* odbyło się w niedzielę głośnie przedstawienie, a wczoraj uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, przyjęcie rozmaitych deputacyi i wręczenie daru narodowego — 100.000 złr. Także klub posłów młodocześniejszych przesłał Riegerowi podpisany przez Dra Engla telegram gratulacyjny. Podczas przyjęcia deputacyi była także obecna deputacya parlamentarnego klubu czeskiego w wiceprezydencie drem Meznikiem na czele. Młodocieszy członkowie rady miejskiej nie byli obecni na uroczystym posiedzeniu, na którym burmistrz Scholz i prof. Tomek witali jubilata.

Z Petersburga.

Grażdanin donosi, iż minister finansów opracował projekt banków wiejskich na następujących zasadach: a) kapitał zakładowy każdego banku powinien wynosić przynajmniej 1.000 rúr; b) banki wiejskie mogą podejmować tylko następujące operacye: przyjmowanie wkładów, zawieranie pożyczek i wydawanie zaliczek. Wszystkie operacye banku mogą przewyższać tylko 5-krotnie kapitał banku. Pożyczki i zaliczenia wydawane być mogą krótkoterminowo na 9 miesięcy i długoterminowo na 3 lata.

Petersb. Wied. donoszą, iż Rada państwa zajęta jest obecnie czytaniem projektu o reformie lokalnej i naczelnikach ziemskich. Według informacji wspomnianej gazety, instytucya ziemstwa ma uleść gruntownej reformie, przyczem władza gubernatorów ma być znacznie rozszerzona.

Petersb. Wied. dowiadują się, iż projekt utworzenia specjalnego wydziału przy ministerium finansów, pod nazwą kolejowego, ma być niebawem urzeczywistniony. Organizacya biura zajmie się sam minister finansów.

Główny zarząd prasy wzbronil wstępu do Rosyi pismu niemieckiemu *Deutsche Post*, które w Berlinie wydaje emigrant z Kurlandii, bar. Grothus. Dotychczas pismo to miało *debit* i rozchodziło się w prowincjach nadbaltyckich w bardzo poważnej liczbie egzemplarzy.

Słychać ponownie, że minister spraw wewnętrznych Tołstoj, ustąpił, pomimo że stan jego zdro-

wia wcale się nie pogorszył. Kamaryla narodowo-rosyjska spodziwiała się, że na jego miejsce car zamianuje ministra oświaty Manasseina, a nie ministra domen, Ostrowskiego, o którym dawniej ciągle mówiono. Na miejsce Szestakowa ma zostać ministrem marynarki wiceadmirał Schwarz, komendant zatoki Kronsztadzkiej.

Jak słychać, ma na miejsce Laboulaya zostać ambasadorem francuskim w Petersburgu magr. de Vogne, świeżo wybrany na członka akademii francuskiej, archeolog, szwagier Annienkowa.

Kijewlanin otrzymuje następujące wiadomości z Łodzi: „Dnia 25 listopada przyjęło w Łodzi prawosławie 32 Czechów. Podczas obrzędu obecni byli przedstawiciele władzy, sędziowie, nauczyciele gimnazyalni, inspektor fabryczny i stu Czechów. Zaraz po nabożeństwie przyszli do popa Juchancewa inni Czesi z oświadczeniem, że również pragną przyjąć prawosławie. Wogóle wśród Czechów, zamieszkanych w Królestwie Polskiem, widać wybitne dążenia do przyjmowania prawosławia.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 grudnia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 13 b. m. o godzinie 5 po południu.

— **Sekcya skarbowa** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie i obradowała nad budżetem. Ukończyła obrady nad rozchodami, tak że pozostają jeszcze tylko dochody do rozważenia. Niebawem więc budżet będzie mógł przejść pod rozprawę w pełnej Radzie.

— **Jubileusz 40-letniej służby** rady dworu i dyrektora krakowskiego okręgu skarbowego p. Leopolda Haylinga Degenfelda. Minęło obecnie 40 lat, jak p. Hayling wstąpił do służby państwowej i rozpoczął takową jako sekretarz krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie. Jako komisarz pełnił p. Hayling obowiązki służbowe w Kolomyi i Stanisławowie. Urzędował potem jako sekretarz we Lwowie, następnie jako dyrektor powiatowego okręgu w Stanisławowie, jako nadradca we Lwowie, a wreszcie od lat 16 jako dyrektor powiatowego okręgu w Krakowie. Służba p. Haylinga została dwukrotnie uznaną przez Najj. Pana i jako wyraz tego uznania otrzymał p. Hayling tytuł rady dworu, a w ostatnich tygodniach krzyż kawalerski orderu Leopolda. Przez cały czas swego urzędowania w Krakowie zjednał sobie p. radca dworu Hayling ogólnie poszanowanie. Nie godziłoby się, by znacząca rocznica 40-letniej wzorowej pracy minęła bez uznania, bez stawienia jej za przykład innym — dlatego też postanowili współtowarzysze pracy p. Haylinga ucieść go w ten dzień znaczący. Wczoraj też o godz. 9 przed południem zgromadzili się w dyrekcji skarbu w Krakowie, w sali makatami przybranej, pod przewodnictwem p. rady skarbowego Krumłowskiego, wszyscy urzędnicy powiatowej dyrekcji skarbu, przedstawiciele urzędów elowych i podatkowych tudzież kierownicy nadzorów straży skarbowej. O godz. 10 przed południem udali się delegaci pp. nadkomisarz Pohorecki i komisarz Dobija, wybrani z kola obecnych uczestników, do mieszkania p. Haylinga i uprośli go o przybycie na miejsce obchodu. Na schodach powitał p. radcę dworu Haylinga p. radca Krumłowski i z delegatami, wprowadził do sali. Tu zabrał głos p. radca Krumłowski i podniósł zasługi jubilata, uznane przez Najj. Pana, oraz wskazał, jakim pięknym wzorem dla urzędników jest mąż, którego 40-tą rocznicę niezmąconej, gorącej pracy dziś obchodzimy. Urzędnicy szli w ślady swego wodza i umieli go cześć i szanować, jako tego, który na wysokim stojąc stanowisku, umiał własnym przykładem zachęcić ich do wytrwałej pracy. Zakochał p. radca Krumłowski wyrażeniem nadziei i prośbą, aby jubilat ze służby nie ustępował i jeszcze w długie lata przewodniczył swoim podwładnym. Mowca wniósł okrzyk na cześć jubilata, który obecni trzykrotnie powtórzyli. W gorących słowach dziękował jubilat i przyrzekł poświęcać się i nadal służbie. Potem nastąpiło ofiarowanie jubilatowi jego portretu w ozdobnych ramach, pędla p. Ferdynanda Brylla. Portret ten zakupiono ze składek, a przedstawia on w wybornym wykonaniu p. radcę dworu Haylinga w stroju cywilnym. Po ukończeniu uroczystości rozlosowanym został, bez uszczerbku jakiegokolwiek wkładce, między uczestników obchodu mniejszy portret jubilata, pędla tego samego artysty, również w ozdobne ramy ujęty. Portret ten przypadł praktykantowi elowemu p. Sochorowi. Wczoraj wiele osób najpoważniejszymi składało życzenia p. Haylingowi; między innymi Prezydenci sądów i rady sądu wyższego. Otrzymał też p. Hayling wiele telegramów z Wiednia i kraju. Ze Lwowa nadesłali urzędnicy krajowej dyrekcji skarbu bardzo piękne album. Na okładce jest piękny monogram; karta tytułowa zawiera dedykacyę, a druga karta bilety z nazwiskiem p. Jorkascha i gremium krajowej dyrekcji skarbu.

— **W sprawie pomnika Mickiewicza.** Z powodu rozpowszechniających się niedokładnych wiadomości, upoważnieni jesteśmy z poważnej strony do oświadczenia, że mistrz Matejko nie wycofał się z komitetu ścisłego (t. zw. komitetu pięciu) i że bierze wciąż udział w jego pracach. — Ścisły komitet zażądał od p. Rygiera wykonania figury Mickiewicza w większych rozmiarach zanim ostateczna formalna umowa zawarta z nim zostanie.

— **Wiecezorek muzyczny** na korzyść ochronek od będzie się jutro we środę 12go b. m. w sali Towarzystwa wzaj. ubezp. pod kierunkiem p. A. Towiańskiego. W programie czytamy nazwiska: Moniuszki, Händla, Schumana, Belliniego, Verdiego itd.; deklaracyę wiersza Gawełkiewicza. — W koncercie weźmie udział kilku znanych i cenionych amatorów — cel zaś zasługuje na poparcie. Znany jest zbawienny i dobroczynny skutek instytucji ochronek dla małych dzieci, a instytucya ta zasługuje ze wszelkimi na poparcie.

— **Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“** obchodziło uroczystości w pięknie przystrojonej sali cechu rzemieślniczej, użyczonej bezinteresownie, w sobotę 8go b. m. rocznicę historyczną powstania listopadowego. Wiecezorek, rozpoczęty wstępem słowem prof. Dra A. Sokolowskiego, składał się z bardzo dobrze wykonanego kwartetu smyczkowego, deklamacyi p. Janusza, śpiewów solowych, wykonanych przez panie M. i Z. Mi., oraz chorów stowarzyszenia młodzieży handlowej. Całość wiecezorku wypadła dobrze — program, złożony z polskich utworów, przeprowadzony starannie przez p. Wereszczyńskiego, uprzejmego prezesa i zarządcę, oraz ogólna cześć patriotyczna, złożyły się na bardzo przyjemny wieczór — to też zebrana publiczność oklaskiwała bardzo gorąco każdy numer programu.

— **Ważne zgromadzenie** członków Towarzystwa wzaj. pom. uczn. uniw. Jagiell. przyjęło sprawozdanie ustepującego zarządu i wybrało w d. 2 grudnia b. r. na rok administracyjny 1889 prezesem Romualda Bindera, wiceprezesem Franciszka Jancego,

podskarbm I Karola Czarnockiego, podsk. II Wojciecha Szukiewicza, sekretarzem zaś Włodzimierza Lawrowskiego. Wydział złożyli: Bukowski, Jaworski i Leja (z wydz. teologii); Borkowski, Suesser, Michalski, Grosbard, Federowicz, Waligórski, Jachimski, Jakób Teichmann, Rzonca, Steinberg, Zoll, Żurowski (z wydz. prawa i administr.); Aleksander Teichmann, Szychulski, Starzewski, Burtan, Krauss, Kotulecki, Nowestniuk, Jablonski, Nowak, Górski, Jaciów, Kulczycki, Rogoyski, Zakreisz, Bielewicz i Ornstein (z wydz. lekarski.); Piechota, Chmiel, Tyrała i Cachel (z wydz. filozoficznego).

— **Zarząd Kola filozoficznego** na rok 1888/9 ukonstytuował się w sposób następujący: Prezesem został Jan Brejski, słuchacz filozofii; wiceprezesem i sekretarzem Michał Ferenciewicz, medyk; skarbnikiem Stefan Tański, prawnik; bibliotekarzem Wojciech Turosz, przyrodnik i matematyk.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły pogorzelcom gminy Wojciechowie, w powiecie przemyskim, zapomogi w kwocie 200 złr.

— **W wieliczce** odprawionem zostało w dniu 8 grudnia w kościele farnym żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1831. Celebrował tamtejszy proboszcz X. prałat Skrzyński. Podczas nabożeństwa kwestowano na rzecz weteranów polskich z 1831 r., żyjących w Londynie, i zebrano 15 złr.

— **„Gazeta Narodowa“** donosi: Radca dworu Rakowiec zostanie mianowany prezydentem senatu w miejsce Wierzbickiego; rady sądu wyższego Kokowski, Dr Emil Lopuszański i Dr Budzynowski radcami dworu.

— **Ze Lwowa.** Namiestnictwo nadało opróżnione stypendyum z fundacyi Jana Kantego Brandysa w kwocie rocznych 57 złr. 50 cent. Józefowi Szulcowi, uczniowi II klasy szkoły ludowej w Kalwarii Zebrzdowskiej.

Delegaci stowarzyszeń udziałowych, ukończący obrady zebrali się wieczorem na wspólny bankiet w hotelu Żorża, na który przybyli również dyrektor galicyj. Kasy Oszczędności p. Zima i dyrektor Banku krajowego p. Domaszewski. Uczta trwała dość długo i wesoło, bo skończyła się dopiero koło 11 przedpółnocy.

W sprawie kukizowskiej doszło wczoraj—jak donosi *Diennik Polski* — do lwowskiego sądu (10 b. m.) doniesienie miejscowego proboszcza, zawiadamiające, że onegdaj przychwycono jednego z włóciar, w chwili, gdy tenże usiłował rozbić skarbnikę kościelną. Włóciarian ów, następnie badany, zeznał, że brał udział w usiłowaniu mordsterwie X. Tchorznickiego i wymienil nazwiska dziesięciu innych współsprawców. Skutkiem tego doniesienia dnia 11 b. m. ma wyjechać do Kukizowa komisya śledcza.

Pod przewodnictwem Dra Jana Czajkowskiego odbyło się przedwczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie galicyj. Towarzystwa muzycznego. Z rozpraw odprawiania dowiedziało się zgromadzenie, że Wydział Towarzystwa polecił artystycznemu dyrektorowi i gremium profesorów wypracować projekta planu nauki w szkole i regulamina dla konserwatorium i uczniów. Wypracowane projekta zatwierdził Wydział. Wskutek wprowadzenia reformy i pomnożenia liczby przedmiotów naukowych, musiano wprowadzić nowe siły naukowe. Sprawozdanie to, tudzież sprawozdania rewidentów przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło Wydziałowi absolutorium. Uchwalono także budżet na rok 1889, a do Wydziału wybrano ponownie pp. Dra A. Maleckiego, Dra E. Tilla, J. Czezdowskiego i Dra N. Loewensteina. Rewidentami zostali wybrani pp.: F. Bardasz, R. Doms i Wł. Gu-brynowicz.

— **Trzecie pełne zebranie leśników** w półroczu zimowym, urządzane staraniem Tow. leśnego galic., odbędzie się we Lwowie w sobotę d. 15 b. m.

— **Najj. Pan** przybył bez poprzedniej zapowiedzi w sobotę o godz. 1 po południu do Künstlerhausu i najpierw udał się do środkowej sali parterowej, aby przypatrzeć się „Kościuszcze pod Racławicami“ Matejki. Monarcha z wielką uwagą badał wszystkie szczegóły obrazu i rzekł: „To nowe dzieło Matejki jest jednym z najznakomitszych utworów artysty.“ — Najj. Pan udał się ma dnia 12 b. m. do Gracu na otwarcie nowej wyższej szkoły technicznej i tego samego dnia powróci do Wiednia.

— **Julian Klaczko** przybył wczoraj, po dłuższym pobycie we Włoszech, z Wenecyi do Wiednia i zamierza przepędzić święta w Krakowie.

— **Księżna Reuss**, żona ambasadora, po długim pobycie u rodziny, powróciła na zimowy pobyt do Wiednia.

— **„Lalki“** (*Puppenfee*), pantomina przedstawiona w zeszłym roku przez amatorów na cele dobroczynne w pałacu ks. Lichtensteinów, a w której odznaczały się, jak wiadomo, zwłaszcza księżna Metternich i ks. Romanowa Potocka, wystawianą jest obecnie w Operze wiedeńskiej z wielkim sumptem i nadzwyczaj umiejętnie, budzi ona też ogólną ciekawość i bilety na te przedstawienia są rozrywane. — W przesłanej sali nowego Burgu *Syn Giboyera*, pod tytułem *Der Pelikan*, gromadzi się wielką publiczność, a „An der Wien“ znane Krakowowi *Przygody rozwodowe* wielkie mają powodzenie.

— **Kancelarya nadborna** panującego ks. Jana Lichtensteina zaprzecza w piśmie do *N. fr. Presse* wiadomości, jakoby Papież w odpowiedzi na wrzeczono ofiarowane mu przez księcia schronienie, oświadczył, iż je przyjmie w razie, gdyby w Rzymie jego osobiste bezpieczeństwo zagrożonem zostało.

— **Z Warszawy.** Kurator okręgu naukowego zatwierdził postanowienie rady uniwersytetu warszawskiego o egzaminach piśmiennych z języka rosyjskiego na IV kursie wydziału historyczno-filologicznego. Studenci wspomnianego wydziału mają obok egzaminu ustnego, pisać odtąd na ostatecznym egzaminie ćwiczenia w języku rosyjskim na dany temat. Temat ma być oddzielny dla każdego oddziału i wybierany na być przez profesora danego przedmiotu ze współudziałem lektora języka rosyjskiego. Ocena ćwiczenia pod względem formy i języka należeć ma do osobnej komisji egzaminacyjnej z języka rosyjskiego, ocena pod względem treści należy do profesora przedmiotu, którego temat dotyczy. Wydział historyczno-filologiczny, jak wiadomo, dzieli się, począwszy od III kursu, na 2 oddziały: słowiańsko-rosyjski, klasyczny i historyczny.

Wykończający się w pracowni artystycznej Syrewicza pomnik dla ś. p. Królikowskiego, przed stawianiem ma być wysłany na wystawę paryską.

Gościnnie dom państwa Edwardowstwa Leów w Warszawie zawarł onegdaj wyjątkowym ruchem i życiem; zebrano się w nim liczne grono byłych wychowanków warszawskich kursów prawnych z przed lat czterdziestu dwóch, dzisiaj po większej części starców poważyłych, przprószonej siwizną i pochylonych latami wieku, pracy i zasług na stanowiskach publicznych, obywatelskich i urzędowych. Zebranie pięćdziesięciu kilku kolegów ze szkolnej ławy zaszczycił swą obecnością JE. X. arcybiskup Popiel, który przed poświęceniem się stanowi duchownemu, odbywał dyda prawnicze. Około czcigodnego arecypasterza sku-

pili się po czterdziestu paru latach towarzysze lat młodzieńczych i na upamiętnienie tej chwili ofiarowali JE. wspaniałe album ze swemi fotografiami, oprawne w czerwony plusz ze srebrnymi okuciami, z herbem rodzowym, insygniami arcybiskupiem i cyfrą na okładce, oraz ze stosowną wewnątrz dedykacją. Wielu uczestników zebrania przybyło nawet ze stron dalszych, do tych n. p. należał p. Antoni Wrotnowski ze Lwowa. Reszta pozostałych przy życiu, nie mogąc się stawić osobiście, nadesłała listy i telegramy.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 12go: Pierwszy występ słynnych śpiewaków szwedzkich, tak zwanych „Trubadurów pół nocy,” oraz *Deiwak*, komedia w 5 aktach, Aleksandra Mańkowskiego.

We czwartek 13go: Drugi i przedostatni występ słynnych śpiewaków szwedzkich. Program nowy — oraz *Wakacje małżeńskie*, komedia w 3 aktach, A. Valabregua.

W piątek 14go: Ostatni występ słynnych śpiewaków szwedzkich. Program nowy — oraz *Przygody rozwodowe*, komedia w 3 aktach, A. Bissona i A. Marsa.

W sobotę 15go: Po raz pierwszy: *Florek*, komedia w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruskowskiego.

— Dnia 10go grudnia pochmurno, wieczorem i w nocy śnieg; term. od —0.8 doszedł do +3.0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 11go stan jego był 740.9 millim., term. —0.8 C. — Wiatr połudn.-zachodni.

— We środę d. 12go grudnia: s. Merkury i Dyonizego.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Słynni śpiewacy szwedzcy, zwani w całym świecie „Trubadurami północy”, w przejeździe z Wrocławia do Bukaresztu, następnie do Konstantynopola, Egiptu itd., wystąpią gościnnie trzy razy tylko w naszym teatrze t. j. jutro we środę, we czwartek i piątek — za każdym razem z nowym programem. Towarzystwo to składa się z następujących osób: pp. Erikson, Fröhölm i Smith (tenorzyści); pp. Schnll, Löwenmark i Kindlundh (basisci), pod dyrykcją Hugona Luttemana. Panowie ci występowali już u nas przed dwoma laty i przez 8 wieczorów z rzędu zachwycali wówczas swym koncertowym śpiewem tłumnie zbierającą się publiczność. Nie wątpimy, że i tym razem będą miały powodzenie te produkcje. — Oprócz kwartetu szwedzkiego, artyści nasi odegrają jutro komedję Mańkowskiego p. t. *Deiwak*. — Na sobotnią premierę przygotowuje się trzyaktową komedję pp. Abrahamowicza i Ruskowskiego p. t.: *Florek*.

Odczyt. W piątek d. 14 b. m. o godzinie 4ej po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej odczyt X. prof. Daria Maryana Morawskiego T. J.: „Zagadka wieży Eiffla.” — Dochód przeznaczony na założenie biblioteki w uniw. Jagiell. dla uczniów wydziału teologicznego. — Biletów nabyć można w księgarni p. Krzyżanowskiego, a w dzień odczytu także przy kasie od godziny 2.

TEATR.

Egmont, tragedia w pięciu aktach Goethego, przeobrażona na scenę przez Schillera, z muzyką Beethovena.

Tragedya ta grzeszy brakiem akcyi, a chociaż typy są to większej części historyczne, niektóre z nich za abstrakcyjne pojęte i wydają się ludzmi nie z tego świata, jak Klara i Brakenburg. Sam nawet bohater Egmont, na chwile zwątpienia i w ostatnim obrazie, chęć uratowania życia, góruje nad poświęceniem swej osoby. Lecz z drugiej strony, całość przedstawia się jako przesłuszny dramat poetyczny, pełen wzniosłych myśli, o wspaniałej tezie przewodniej i owe abstrakcyjne postacie, owiane duchem poezyi, pod tchnieniem talentu Goethego, ukazują się w zupełnie innym świetle. Egmont, to pierwszy błysk wolności ludów. Owce za czasów Filipa II był jeszcze niedojrzały i ów pierwszy pionier płaci swoją głowę. Klara, symbol miłości ojczyzny, spowieściana i dopeptana, lecz odradza się i na znak zwycięstwa koronuje męczennika za swobodę. Brakenburg, to lud, kochający ślepo swój kraj, i gdy ginie przywódcę, on zostaje, aby pod innym kierownictwem prowadzić rozpoczęte dzieło. Alba, przedstawiciel despotyzmu, i książę Oranii, uosobienie rozumu politycznego i zarazem przywiązania do ziemi rodzinnej, stanowią galeryę owych figur rzeczywistych, żyjących, zapisanych w dziejach ludzkości, lecz każda z nich wydutania alegorycznie pewną ideę. Jako udratmowany poemat, nakreślony jest z wielką siłą uczucia; wszystkie postacie pełne energii i odtworzenie ich ze wszystkimi odcieniami całej skali namietności i poświęcenia, przedstawia niemal trudność dla artystów i nie dziwnego, że nie wszyscy wywiązali się odpowiednio ze swego zadania.

Pan Sobiesław, jako Egmont, używał za wiele patosu i przytem brakło mu siły dramatycznej. Po-

mimo tych usterek, grał starannie i kilka scen, a szczególnie w ostatnim obrazie, wyszło poprawnie. Panna Kalużyńska rolę Klary wykonała dobrze. Utrzymała swój zapal w przywótej mierze i bez gwałtownych wybuchów, potrafiła wywołać pożądane efekty. Pan Konopka, niewielką rolę Brakenburga, odtworzył ciepło i serdecznie. Pan Rygiel, jako książę Alba, nie miał pola do rozwinięcia swego pięknego głosu. Chwilę, gdy wjeżdża Egmont na dziedziniec jego pałacu, powinien silnie zaznaczyć. Był portretowo ucharakteryzowany.

Tragedję ilustruje piękna muzyka Beethovena, utrzymana w podniosłym stylu.

Z fotelu.

Koncert panny Izy Boznańskiej.

Panna Iza Boznańska, pianistka, wystąpiła wczoraj w sali reductowej z własnym koncertem i złożyła przedewszystkiem wykonaniem tria Beethovena dowody techniki bardzo ładnie rozwiniętej, precyzyj i uderzenia pewnego. Zrozumienie rzeczy zasługują, szczególnie w pierwszej i ostatniej części tria, na zupełne uznanie — bez szukania efektów, bez rozdrabniania umiała panna Boznańska uwidatnić wszystkie szczegóły kompozycji.

Sonata Beethovena op. 31 Nr 2, wogólności wykonana bardzo poprawnie a miejscami pięknie frazowana, zyskałaby na większej jednolitości. Liczne fermaty uwalniając już same przez się od niepotrzebnych *allargandów* a ustępy *quasi recitativo* wymagają wielkiej prostoty. Śródkowa część pieknie wypadnie, jeśli mniej będzie miała akcentów, a więcej głębokości. Część ostatnia zagrana była najpiękniej i mogła w zupełności zadowolić wybrednego słuchacza.

Z trzech drobniejszych utworów, wypadł nokturn Chopina (cis-mol) ładnie i z dobrym zrozumieniem. Melodya Moszkowskiego miała niejedną zaletę, a tancie Scharwenki wiele wdzięku i lekkości.

Nie dziwnego, że publiczność przyjęła produkcję ze szczerem uznaniem i oceniła prawdziwe zalety tej gry, co z pewnością stanowić będzie zachętę do dalszej pracy dla młodej pianistki.

P. Singer i Nowacek przyczynili się przedewszystkiem dziełom do pięknego wykonania tria, a p. Nowacek wywiązał się wraz z pianistką bardzo dobrze z zadania w polonezie Chopina.

Prócz tego grał p. Singer dwa bardzo piękne ustępy z suity Rieessa, z prawdziwem powodzeniem, a p. Nowacek menuet Poppa i drobną melodyę.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

W sprawie dostaw dla armii odbywały się wczoraj narady w lokalu „Zgody.” Dla porozumienia się w tej sprawie z tutejszymi rękodzielnikami, przybyli ze Lwowa jako delegaci tamtejszych majstrów pp. Wysocki, Mikuliński i Szuster. Udział rękodzielników w naradzie tej był bardzo nieznaczny. Delegaci przedłożyli zebranym dotychczasowe w kwestyi tej uśiłowania we Lwowie rozpoczęte i zachęcali do solidarnego działania. Rezultatem narady był wybór komisji, z siedmiu osób złożonej, do której powołano dwóch majstrów szweskich, po dwóch krawców i stolarzy oraz jednego ślusarza. Zadaniem komisji będzie utrzymywać w zachodniej części kraju łączność z działaniem komitetu lwowskiego i starać się o zbieranie udziałów po 100 zlr. Rękodzielnikom chodzi o podjęcie na razie dostawy robót krawieckich i szweskich dla obrony krajowej. — Dostawy krawców byłyby na sumę 150, szweców na 120 tysięcy zlr. Fundusz na kaucyje i kapitał obrotowy chcieliby zebrać drogą udziałów przynajmniej na sumę 50,000 zlr. Dotychczas rozporządzają udziałami subskrybowanemi w liczbie 70 t. j. na 7000 zlr. Wybranemu komitetowi krakowskiemu przysługuje prawo powiększenia liczby członków.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu.

Kraków dnia 11-go grudnia.

Pomimo, że dowozy zboża w ostatnim czasie trochę się zmniejszyły, to jednak pod wpływem słabej tendencji za granicą, targ zbożowy u nas nie może się ożywić i pokup jest ciągle ograniczony. Z wyjątkiem celných gatunków, które mierny napotykały odyt i wskutek tego w cenie stosunkowo dość dobrze się trzymają, średnie ziarno, zwłaszcza pszenicy, zupełnie jest zaniedbane i tylko w małych partjach po cenach znizonych znajduje nabywców.

Placono za pszenicę białą od 7.60 do 8 — zlr., za czerwoną od 7.50 do 7.80 zlr., za żółtą od 7.40 do 7.80 zlr.; za żyto od 6 — do 6.50 zlr.; za jęczmień od 6 — do 7 — zlr.; za owies od 6.25 do 6.50 zlr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Rozwiązanie szarady.

Co znaczyła umieszczona w sobotnim numerze *Czasu* szarada, rozwiązał najkrócej p. Konstanty Piliński z Tarnowca w dwuwierszu:

Każdy przyniósł szaradę: koncept to nieład, By za temat szarady służyła: szarada.

Nagrodę za rozwiązanie przyznajemy Władzowi Steczkowskiemu ze Lwowa, który rozwiązanie nadesłał z następującym wierszykiem:

Dziś krakowski *Czas* Trochę zmartwił nas. Patrz, coż na czele, Jak zwykle w niedziele, Zagadka nieład, Prawdziwa szarada. Ale tuż — o zgrozo! — Jest dopisek prozą, To nowość, mój panie, Aby rozwiązanie Dowcipnie, zawczasu Nadesłał do *Czasu*. Nagroda ta sama: Dzień wieszczą Adama Tomów ponoś cztery. Wgtem temi litery, Choć niewiele warte, Piszę znowu kartę, Prosząc na jasełka O te piękne dziełka. Adres mój już wiecie: Dom księcia Adama, A piętrowo aż trzecie... Ukłon łączy mama.

Wszystkie inne rozwiązania nadeszły w formie wierszowanej lub zabawnej, jak było wskazane. Na początek jest wiele rzeczy niezłych, nie zaszkodzi próbować pióra na początek choćby w rozwiązywaniu szarad. Dobre rozwiązania nadesłali:

P. Kazimiera L., Kazimiera Falkowska, Urszula Mossakowska, St. Meixnerowa, Apolonia Kwiatkowska, Lucyna Jastrzębska, Konstancja Komorowska, Felicya Goldmana, Janina i Marya Pieniążkówna, Maniusia Cichocka, Antonina Dane, Marya i Felicya Waskowska, A. Stypkowska, Lina G., Wandzia H., M. R. Y. A., Olga H., Elcia z Brzostku.

P. Cz. Kamieński, Adam Kościński, X. C. W. z ul. Poselskiej, Władzio Fischer, R. Szpor, Sekretarz klubu geograficznego, Adolf Nowaczyński, Stefcio Tałasiewicz, M. I. Głowacki, Edzio Kranpa, Witold Kurnatowski, Ludwik Borowski, Stefan Czesnikiewicz, Henryk Doening, Hieronim Grobel, Józef Drobnier, Arnold Bannet, Józef Kwaśniewski, Stan. P. Bogucki, Tadek z Podgwieździa, Max Tschapka, I. N. Korybut Daszkiewicz, B. Prysak, Stanisław Janikiewicz, Wł. Marossanyi, Z. Falkowski, Zygmunt S.-g., Janusz B. O., Stary Koł, Józef z Wawelu, Wojtek, Wujaszek Kosuś, Tadzio K.

Bezimiennie: A. K., M. W., I. G., A. B., W. St. K., G. R., M. D., Nie-konkurent, Olek R., G., H. X., Anonym.

Z kraju: Marya Dąbska z Kossowy, I. A. B. z Nowiwicki, Łapaj z Podgórz, L. z Krzeszowic, J. Ziemiński z Rzeszowa, P. C. z Przemysła, Kłoczowski ze Lwowa, Hajduk óczeczka majstra cieleńskiego z Rawy ruskiej, Adam Bogdany ze Zwierzynca, podpis nieczytelny ze Świątnik.

Od Administracji „Czasu.”

Dla pogorzeców w Weldziru nadesłała p. Antonina Hoffmannowa 5 zlr.

Dla wateranów polskich w Londynie nadesłał Dr. J. Kownacki z Wieliczki ze składki, urządzonej podesaz nabożeństwa odprawionego w dniu 8 b. m., kwotę 15 zlr.

Artykuły w dziale „Nadesłane” nie pochodzą od Redakcyi.

NADEŚLANE. (2499 5-52)

Nowem lekarstwem przezwł zatka-niu stoła, które przez najznakomitszych lekarzy, między innymi także przez profesora Dra H. Senatora w Berlinie, Dra Thompsona w Paryżu i profesora Dra Massiniego w Bazylei, jako najlepszy ze wszystkich na ten cel dotychczas używanych środków oznaczony został, jest *casarca sugrada*. Tworzy ona główną część składową nowych poprawnych pigulek szwajcarskich **A. Brandta** w St. Gallen w Szwajcaryi, które są do nabywania we wszystkich lepszych aptekach. Nie trzeba więc zważać na ogłoszenia konkurencyjne, wychodzące od fabrykantów zastarzanych pigulek, lecz obstawać przy nazwie **A. Brandt**, wyrażone dokładnie na każdym pudełku. Wszystkie inne wyroby są naśladowaniem bez wartości. Te nowe poprawne pigułki szwajcarskie są na składzie we wszystkich większych aptekach. Na żądanie przesyła je także każdemu zamawiającemu opłatnie główny skład: aptekarz F. Schmied w Cieplicach w Czechach.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia: Pomimo uciążliwych w dziennikarstwie, jak się zdaje, na komendę, walki tak nieroztropnie z Berlina rozpoczętej, wszystkie sprawy, które ona po-

ruszyła, wywołała znowu dyskusya w Radzie państwa nad ustawą wojskową. Tem korzystniejszej sprawił wrażenie wstępny artykuł w tej mierze *Czasu* w numerze z zaprzeczającej niedzieli umieszczony, a o którym dowiedziano się dopiero z zagranicy. Artykuł ten został przyjęty w pewnych kołach tutejszych bardzo mile, a powaga, miara i głębookość poglądów, które się odznaczał, należycie są ocenione; zwrócił też był ten artykuł na siebie uwagę za granicami monarchii; dzienniki francuskie podniosły jego znaczenie, a *Times* powtórzył go. Niemniej dobre wywołało wrażenie w Wiedniu, wystąpienie innych polskich organów, mianowicie *Przeglądu*, za zasadą niezawisłości w sprawach wewnętrznych wobec zewnętrznych przymierzy, a zwłaszcza zaznaczenie, że takie artykuły, jak ów słynny w *Kreis-Ztg*, obrażają także w Galicyi uczucia dynastyczne. Zwrócono tu także uwagę na zresztą piękną formę i treść artykułu warszawskiego *Słowa*, który z wielkim taktem omówił całą tę sprawę.

Donieśliśmy wczoraj za *Dziennikiem Poznańskim*, iż otwarcie seminarium w Poznaniu, ma być okupione nowem ustępstwem na rzecz władzy państwowej, a mianowicie, iż tak przy otwarciu zakładu, jak i na przyszłość całą mianowanie profesorów przy poznańskim seminarium duchownem będzie zależnem od przyzwolenia pruskiego ministra oświecenia.

Dziś nadeszły *Kurjer Poznański* zaprzeczając kategorycznie całej tej wiadomości: „Wedle najlepszych informacji — pisze *Kurjer Poznański* — zasięgniętych u najpoważniejszego i najkompetentniejszego źródła, możemy oświadczyć, że wiadomości *Dziennika* niema najmniejszej podstawy. Dość powiedzieć, że na Tumie nie wiadomo nie ani o zgodzeniu się rządu na otwarcie seminarium duchownego w Poznaniu, ani o przyjęciu przez Kurję rzymską przytoczonych przez *Dziennik* warunków, na które się nie zgodził Najprzewielebniejszy nasz X. Arcypasterz — a przynajmniej przecież każdy, że gdyby rewelacye *Dziennika* zawierały w sobie choć odrobinę prawdy, pierwsza musiałaby o tem otrzymać wiadomość tutejsza Kurja arcybiskupia.

Tak samo winniśmy zaprzeczyć następującemu twierdzeniu *Dziennika*: „Wiemy nadto, że już dzisiaj rząd od niektórych kandydatów do profesorskich posad wymagał podpisania uprzedniego warunków, na które się kapłan katolicki żadną miarą zgodzić nie może.” I o tem w kompetentnem miejscu nie nie wiedzą.

Telegramy własne „Czasu.”

Wiedeń 11 grudnia. Prezes Koła polskiego Dr. Kazimierz Grocholski umarł wczoraj w Abbazyi.

Wiedeń 11 grudnia. Z powodu zgonu Grocholskiego zwykły obiad parlamentarny, który obecnie odbywa się w hotelu Erzerherzog Karl, został odwołany. Zwłoki wielkiego obywatela i przewoźy przewiezienie zostaną do kraju. Koło ma wysłać deputacyę do Abbazyi.

Namieśnik Bądeni i Marszałek Tarnowski pozostają jeszcze w Wiedniu, gdzie się toczy sprawa propinacyjna.

Wiedeń 11 grudnia. Margrabia Bacquehem zapowiedział przedłożenie ustawy o statystycznych opłatach.

Budapeszt 11 grudnia. Na posiedzeniu Izby przedłożył Fabiny nową procedurę karną wśród obradów „Eljen.” Przeciw ustawie wojskowej zapisało się do głosu 40 mówców.

Budapeszt 11 grudnia. Na wyekwipowanie i uzbrojenie honwedów preliminowano wydatek 13 milionów, płatny w ciągu 4 lat.

Buda-Peszt 11go grudnia. Barosz wniósł pierwszą półmilionową ratę na regulacyę Żelaznej Bramy.

Berlin 11 grudnia. W parlamencie oświadczyli się Polacy, Alzateyzy i centrum przychylnie za ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek starości.

Boetticher zapowiedział przedłożenie ustawy o zabezpieczeniu wdów i sierót.

Berlin 11 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg* omawiając napady niektórych pism na stosunki austriackie, powiada, że takowe były i są zagadką dla sfer urzędowych niemieckich.

Berlin 11 grudnia. Pomimo kryzys panamskiej, oraz wielkich sprzedaży papierów publicznych w Berlinie dla pognebiania gield, pożyczkę rosyjską w Paryżu kilka razy pokryto.

Neapol 11 grudnia. Uwieszono tutaj dwóch anarchistów, rzucających bomby na niemiecki konsulat.

Haaga 11 grudnia. Sześćset socjalistów napadło na zgromadzenie katolików. Policya zbrojno rozprędiła dumy. Wielu jest rannych. Liczne aresztowania.

Bruksella 11 grudnia. Do Lalouviere posłano dwa bataliony wojska celem uśmierzenia zmo-wy robotników.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę adjunktów budowniczych: Wysockiego, Rajskiego i Pawłowskiego na inżynierów w Galicyi.

Wiedeń 11 grudnia. (Z Izby deputowanych). Minister handlu donosi w piśmie, wystosowanem do Izby, iż do budżetu należy wstawić tytułem nadzwyczajnego dochodu kwotę 2,644.900 zlr., jako zwrocone od kolei koszycko-bogumińskiej austriackim kolejom gwarancyjne zaliczki z procentami.

Prezydent poświęca pamięci zmarłego Grocholskiego gorące i zaszczytne wspomnienie, którego Izba stojąc wysłuchała.

Nastąpił dalszy ciąg jeneralnej dyskusyi nad ustawą wojskową.

Generalny mowca Bärnreither polemizował z zapatrywaniem Riegera i Gregra. Mowca apelował do ministra oświaty względem zlagodzenia postanowień, dotyczących się jednorocznych ochotników, kończąc mowę życzeniem, aby w Austrii uczyniono wreszcie to wszystko, co potrzeba, iżby takowa nie została wypartą na ostatnie miejsce pomiędzy państwami Europy.

Jaworski oświadcza się imieniem Polaków za ustawą wojskową, z uczucia wdzięczności dla tego, którego wielkoduszności Polacy zawdzięczają rozwój swego narodowego życia. Przymierze z Niemcami zostało zawarte, aby Europę ochronić przed niebezpieczeństwami powszechnej wojny, i aby wobec pewnych aspiracyj na wschodzie i zachodzie energicznie zawołać: „tu a nie dalej.” Przymierze polega na równorzędności, gdzie żadna strona nie może się mieszać do wewnętrznych stosunków drugiej.

Mowca odzywa się do lewicy, aby i innym żyć pozwoliła; kwestya językowa w Austrii najlepiej się rozwiąże, jeśli się jej nie będzie uśiłowalo wogóle rozwiązywać, w każdym razie jeśli nie będzie się zadawało w tym kierunku żadnego przymusu.

Przejęcie do dyskusyi szczegółowej uchwalono bardzo znaczną większością głosów. Za tem głosowała prawie cała Izba, przeciw tylko kilku demokratów i antsemistów.

Berlin 11 grudnia. Parlament przekazał po długiej dyskusyi przedłożenie rządowe, dotyczące zabezpieczenia robotników na wypadek starości, szczególnej komisji, złożonej z 28 członków.

Berlin 11 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg* występuje przeciwko doniesieniom dzienników, iż cesarz Fryderyk miał zamiar zakazać czynnym oficerom nosić mundur poza służbą. Zakaz ten, powiada *Nordd. Allg. Ztg*, byłby zerwaniem ze starami tradycjami domu Hohenzollernów, i jest nowem, niedającym się dostatecznie zganic uśiłowaniem, aby pamięć czcigodnego zmarłego dla nienych celów wyzyskiwać.

Staatsanzeiger ogłasza dosłowny tekst depezy, wymienionych pomiędzy cesarzem austriackim a niemieckim, z okazji jubileuszu Najj. Pana. Cesarz niemiecki wspomina z serdeczną wdzięcznością o wiernej przyjaźni i życzli, by Bóg cesarza austriackiego dla dobra obu ludów i pokoju Europy długo utrzymał.

Cesarz odpowiadając, wyraził przekonanie, że niewzruszony związek przyjaźni zapewni pokój i przyniesie obfite błogosławieństwa.

Paryż 11 grudnia. Izba uchwaliła cały budżet 383 głosami przeciwko 115 i ustanowiła kwotę amortyzacyjną na 27 milionów. Prawica głosowała przeciwko budżetowi, oświadczywszy poprzednio, iż budżet uważa jako nieretelny, ponieważ ukrywa wydatki i nie realizuje konsekwentnie żądanej reformy ekonomicznej.

Paryż 11 grudnia. Wczoraj otwarto testament ks. Galliera. Podług doniesień dzienników, zapisała ona swój pałac ambasady austriackiej.

Rzym 11 grudnia. Rada muniypalna uchwaliła znaczną większością wniosek, aby postawić pomnik Giordano Bruno na tem miejscu, na którym został spalony. Uchwała ta spowodowała liczne przychylnie manifestacje ludowe na ulicach.

Madryt 11 grudnia. Utworzono gabinet pod prezydencyą Sagasty. W skład gabinetu weszli: Vega Armijo jako minister spraw zewnętrznych, Capdepem jako minister spraw wewnętrznych, Canalejas sprawiedliwości, Bearra Kalanii Arias marynarki, Gonzales finansów, Chinchilla wojny, Xi-quenna robót publicznych.

Petersburg 11 grudnia. Szef jeneralnego sztabu przy ministerstwie marynarki Czichaczew został zamianowany kierownikiem ministerstwu marynarki; w miejsce tegoż wstąpił wiceadmirał Kraemer.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 grudnia 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
papier. opod.	81 65	Oblig. indemn. gal.	104 30
srebrna	82 45	4 1/2% Obligac. Poł.	—
4 1/2% złota	109 20	„ kraj. galic.	93 —
5% „ pap. nieop.	97 40	6% Listy zast. gal.	—
Akcyje Ban. Aust.-W.	875 —	zł. kred. z 36-let.	88 —
„ „ kredytowe	299 30	4 1/2% Listy zastaw.	—
Londyn	121 35	Banku kraj. gal.	94 50
Napoleon	9 64 1/2	Akcyje Länderbank.	213 50
Dukaty	5 78	„ kol. Kar. Lud.	206 50
Marki	59 67	„ „ lw.-czern.	208 25
5% Renta wgg. pap.	91 95	„ „ połudn.	96 50
4 1/2% „ złota	100 30	Ruble	122 25
Losy prem. wgg.	133 —	Srebro	—

Uspობienie giełdy: —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.			
Kraków 11 grudnia.			
Waluty.			
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	122 50	123 50	
Marki niemieckie	59 50	59 85	
20-to frankówka ważna.	9 62	9 69	
Rubel srebrny obrotkowy	1 42	1 52	
Oblig.			
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.	81 40	82 15	
Wapłona państwową rentą papierową	104 —	105 —	
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	102 —	
6% galicyjska pożyczka krajowa	93 —	94 —	
4 1/2% Oblig. Komun. gal. Banku krajowego	100 25	100 75	
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w.	85 —	86 —	
„ „ oprócz kup. bież. w rublach i kop.	—	—	
Listy zastawne i dłużne.			
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.	94 50	95 —	
4 1/2% gal. Banku krajowego	95 —	96 —	
4% „ „ „ „ „ 41 let.	91 25	92 25	
4% „ „ „ „ „ 56 let.	90 25	91 25	
4% „ „ „ „ „ 56 let.	96 35	97 —	
5% „ „ „ „ „ 56 let.	101 25	102 —	
5% „ „ „ „ „ 56 let.	103 —	104 —	
5% „ „ „ „ „ 56 let.	75 100	25 —	
6% „ „ „ „ „ 56 let.	88 —	89 —	
6% „ „ „ „ „ 56 let.	80 —	81 —	

(2732)

Za spokój dusz a. p.

Jana i Antoniego Marfiewiczów

ORAZ

EUFROZYN z BOGUSZÓW

Marfiewiczowej

odbedzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we czwartek d. 13 grudnia b. r.

o godzinie 10 zrana.

Ekonom energiczny, młody i zdrowy, z wszystkimi galeziami gospodarstwa obznajomiony — poszukuje od 1 stycznia 1889 posady. Adres: A. E. 1820 poste rest. Czućce via Rzeszów. (2750-1-3)

Agromom

z kilkoletnią praktyką wzorowych gospodarstw, bardzo dobrze uzdolniony w hodowli koni i bydła, rozumiejący się na leśnictwie jakoteż uprawie chmielu, z b. doświadczeniem w posadach, na których zostawał po 4 lub 5 lat, poszukuje odpowiedniej posady od 1 stycznia, 1 kwietnia lub 1 lipca 1889 r. Laskawe zgłoszenia pod lit. K. K. Nr. 1. poste rest. Przysław. 2749-1-3

Meble

eleganckie, brusselskie, zupełnie nowe, są do sprzedania przy ulicy Garbarskiej pod Nr. 12, I. piętro. (2751-1-4)

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE

źródła do zakupna

W. Goldwassera

to w Krakowie, Rynek główny L. 5.

Kawa CEYLON 85 ct.

naplejsza po

Towary sprzedaje także na książeczki kontowe terminem wypłaty miesięcznym.

Wprost z Moskwy sprowadzając herbatę Braci K. i S. Popow utrzymując stale na składzie w dwóch najlepszych gatunkach i sprzedając

Łącznie z opłatą cła

1 funt 2-20 rublowej po 3 złr. 52 c.

1 „ 2-70 „ 4 „ 20 „

Oryginalne opakowanie w 1/4, 1/2, 1/4 funtach.

WŁADYSŁAW NIEMCEWSKI,

c. k. pocztmistrz w Okopach-Kozaczówce (na granicy rosyjskiej).

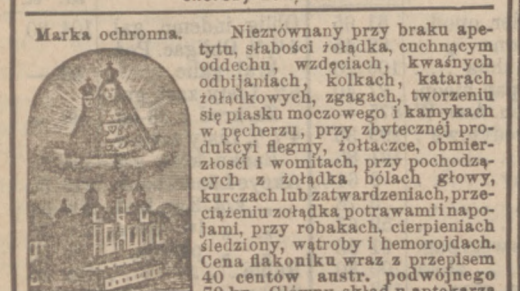
Nowość! RIX Nowość!

Magiczne reflektory na drzewko

do świeczek, z doskonałą mechaniką, przecz zapobiega się przedwczesnemu świeceniu. Cena 12 sztuk 2 złr. Procz tego nader wielki wybór najświetlejszych, bardzo gęstych, ozdób na drzewko, niezaprzeczanie najgust, w tym rodzaju, wszystko co potrzeba do ozdoby drzewka, sortyment 100 sztuk po 3, 4 i 5 złr. Świeczki nie kapieją, 12 szt. już od 6 c. wwyż. Własny oddział zabawek świeżo otwarty w zakładzie RIX w Wiedniu, Praterstrasse 14. (2631-3-4)

Maryocelskie Kropki żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Karola Brady

w Kromierzu (Kremsier) na Morawie w Austrii. Kropki Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Część składowa tychże kropki faktem na opisie trycia, wynalazku. Prawdziwość do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe kropki żołądkowe Maryocelskie byłyby częstokroć fałszywie nadawane. W dowód prawdziwości tych kropki powinna każda butelka obwinąć być w opakowaniu czerwone, zapatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdym flaconie znajdować się powinien przepis używania kropki, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Gaska w Kromierzu (Kremsier).

Prawdziwe mają na składzie: w KRAKOWIE W. Redyk apt., F. Gralewski apt., T. Krokiewicz apt., L. Rosner apt., F. Sobierajski apt., E. Stoczek apt., J. Tranczyńskiego spadkobiercy apt., K. Wisniewski apt., — w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz apt., — w BIAŁYM E. Keler apt., J. Kolassa apt., — w BOCHNI M. Gatty apt., — w BRZESKU W. Janoszek apt., — w CHRZANOWIE A. Sporysz apt., — w DOBZYCACH J. Bilinski apt., — w GRZYBOWIE K. Tulczycki apt., — w KAMIONIE STRUMIOWEJ K. Piłowski apt., — w KENTACH E. Sokalski apt., — w LIPNIKU A. Fuchs apt., — w LIMANOWIE A. Zubrzycki apt., — w MYŚLENICACH W. Guminski apt., — w NIEPOŁOMICACH J. Tichy apt., — w NOWYM SĄCZU Jakubowski apt., W. Filipak apt., — w PILZNIE Z. Czajka apt., w RADOMYSŁU Masłowski apt., — w STARYM SĄCZU Macduziński apt., w SUCHY K. Czernecki apt., — w SZCZURÓWY W. Heinz apt., — w SZCZUCINIE Masłowski apt., — w TARNOWIE W. L. Chodacki aptek., E. Rank aptek., M. Adler apt., pod Aniołem, — w WIELICZCE B. Mieczysławski apt., — w WOUNICZU Nodzyński apt., — w WILANOWIE A. F. Schneider apt., w ŻYWCU L. Graft aptek., J. Herdlicka aptek. (2571-38-52)

Czcionkami Drnkami „Czasu“.

Kundmachung.

Am 10. Dezember 1888 wird das hier neu errichtete Filiale per Oesterreichisch-ungarischen Bank in den im 1. Stockwerke des Hauses Nr. 484 in der Herrengasse befindlichen Lokalitäten eröffnet, und werden die Bureaustunden desselben von 8 Uhr Früh bis 2 Uhr Nachmittags bis auf Weiteres festgesetzt.

Der Geschäftskreis des Filiale wird umfassen:

- Eskontierung von bankmässigen Wechseln, Effekten und Coupons,
- kommissionsweises Inkasso von Wechseln, Effekten und Coupons,
- kommissionsweise Einholung von Accepten (Behebung der acceptirten Primen etc),
- Ausstellung und Einlösung von Bankanweisungen, zwischen Rzeszów und den beiden Hauptanstalten, sowie sämtlichen Bankfilialen,
- Belehnung von hiezu geeigneten Werthpapieren,
- Auszahlung von verfallenen, jedoch nicht über ein Jahr fälligen Coupons,
- kommissionsweise Besorgung von Couponsbogen zu Werthpapieren aller Art, soferne die Behebung der Couponsbogen auf dem Standorte einer Bankanstalt erfolgen kann,
- kommissionsweisen An- und Verkauf von Effekten und Münze,
- An- und Verkauf von Gold,
- kommissionsweise Beschaffung von Anweisungen auf ausländische Plätze,
- Uebnahme von Depositen zur Absendung an die Hauptanstalten,
- Uebnahme von Geldern, Wechseln, und Effekten mit kurzer Verfallszeit in laufende Rechnung (Giro-Geschäft),
- Verwechslung von Banknoten gegen Banknoten.

Die ausführlichen Bestimmungen für den Geschäftsverkehr mit der Oesterreichisch-ungarischen Bank werden von dem Filiale auf Verlangen unentgeltlich ausgefolgt.

Rzeszów, im Dezember 1888.

OESTERREICHISCH-UNGARISCHE BANK

Filiale Rzeszów.

OPUŚCIŁO PRASĘ DZIELKO

Czesław Czynski

„Sztuka przypodobania się mężowi“.

Cena 30 centów. (2059-12-)

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w Gebethnera i Spół. w Krakowie

Tęgoz: **Grafologia**, podręcznik do rozpoznawania charakterów. 20 ct.

Płótna i stołową Bieliznę

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (2693-2-)

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie, Sukiennice L. 24.

CENY BARDZO NISKIE.

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bez wątpienia środek domowy, który tak długo w jednym domu znajduje zastosowanie, musi być dobrym. Wypróbowany taki ma miejsce z prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem, na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakim się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przepróbowawszy inne zachwalane leki przeciwie napowrót do doświadczonego Pain-Expelleru powróciło. Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w reumatyzmie, podagrze, łamaniu, a także w zaziębieniach, bólu głowy, zębów, krzyża, kolan itd. najpewniej pomaga; najczęściej przemijają bole zaraz po pierwszym natarciu. Umiarowana cena, 40 a wgl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegając się szkodliwych imitacji i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką „kotwica“! Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w aptece Dra. Richtera „pod złotym lwem“ w Pradze, Mikuláš. nam. 7. (2013-3-11)

Założona r. 1679.

Ces. król. austriacki nadworny dostawca krol. belgijski nadworny dostawca krol. niderlandzki nadworny dostawca w Amsterdamie.

Wynand Hockink

FABRYKA wybornych holenderskich likierów.

Skład fabryczny: WIEN, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2108-10-12)

Na święta i Nowy rok. Naturalne Wino węgierskie

prawdzy wymieniać gatunek z najlepszych win węgierskich rozsyłam z własnych win w Budapeszcie i w Steinbruch w bezczułkach po 25, 50 i 100 litrów z załączką pocztową, a manowiec:

Stary Emmelléker, białe wino . . . litr po 26 ct.

Stary Riesling Bouquet, białe wino . . . 35 ct.

Stary Szegszarder, czerwone wino . . . 28 ct.

Wyborny Tokajski Muskateller . . . but. po złr. 1-50

Siodki Ausbruch . . . 1-1

W skrzynkach po 6, 12 i 24 butelek dobrze opakowanych razem z butelkami. Zamówienia przyjmują właściciel (2698-3-3)

K. GEIRINGER,

Weinkellerbesitzer VI. Fabrikergasse Nr. 15, in Budapest.

Obwieszczenie.

Dnia 10 grudnia 1888 r. nastąpi otwarcie tutejszej nowo założonej Filii Banku austriacko-węgierskiego, w zabudowaniu przy ulicy Pańskiej Nr. 484, I. piętro. Filia załatwiać będzie interesa bankowe w godzinach między 8 zrana a 2 popołudniu.

Zakres interesów Filii będzie obejmował:

- eskontowanie weksli, papierów wartościowych i kuponów,
- komisowe inkasowanie weksli, papierów wartościowych i kuponów,
- komisowe zasiłanie akceptów (odbiór przyjętych prima-weksli i t. p.),
- wystawianie i wypłata przekazów bankowych, wydawanych w obrocie między Rzeszowem a oboma Zakładami głównymi lub Filiami Banku,
- udzielanie pożyczek na stosowne papiery wartościowe,
- wypłacanie należności za kupony nie dłuższe jak przed rokiem zapadłe,
- komisowe dostarczanie arkuszy kuponów do papierów wartościowych wszelkiego rodzaju, o ile odbiór tych ostatnich nastąpić może na placu któregokolwiek Zakładu Banku,
- komisowe kupno i sprzedaż papierów wartościowych i monet,
- kupno i sprzedaż złota,
- komisowe dostarczanie przekazów na zagraniczne targi,
- przyjmowanie depozytów celem przesłania takowych do Zakładów głównych Banku,
- przyjmowanie pieniędzy, weksli i papierów wartościowych z bliskim terminem zapadłości na rachunek bieżący (interes żyrowy),
- wymiana biletów bankowych na bilety bankowe.

Szczegółowe przepisy o zawieraniu interesów z Bankiem austriacko-węgierskim wydaje Filia na żądanie bezpłatnie.

Rzeszów, w grudniu 1888 r.

BANK AUSTRIACKO-WĘGERSKI

Filia w Rzeszowie.

Do wynajęcia zaraz

przy ulicy Sławkowskiej „pod Gankiem“ Nr. 6: dwa salony z wejściem na balkon, przedpokój i kuchnia na I. piętrze. (2726-2-3)

UBRANIA JELONKOWE

chroniące od reumatyzmu;
Kurki szwedzkie skórzane, podszyte flanelą lub baranami i kamizelki włóczkowe do polowania;
REKAWICZKI welniane angielskie, glacie z pluszem, łosiowe, reniferowe itp.;
Kocze podróżne na nogi,
BIELIZNA MĘSKA SZIRTINGOWA i płócienna, oraz kołnierze i mankiety w wielkim wyborze, po cenach przystępnych, polecamy (2540-9-10)
BR. BILEWSKY (dawniej J. Czynciel syn) w Krakowie, Rynek Nr. 4.

rozchodzi się po całym świecie.

Główn. zastępcstwo i rozsyłka dla Austro-Węgier u G. A. Rite w Wiedniu, I. Kohlmarkt Nr. 4.

CHOCOLAT LEJET

N. LEJET TRIESTE

Goulez et comparez, qualite sans rivale.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

o. k. austriackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

6 godz. rano do Żywca, Białej-Bielaka, Cieszyńska, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Strzyna, Lwowa, Husiatyna;

6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Strzyna, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Białka, Cieszyńska, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów (zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 min. rano do Żywca, Bielska-Białej, Wiednia.

Wyjazd z Podgórzem-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcimia, Wrocławia, Żywca, Bielska-Białej, Wiednia;

6 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Białej, Cieszyńska, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Strzyna, Lwowa, Husiatyna;

6 g. 9 m. po południu do Oświęcimia, Wiednia;

6 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Strzyna, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyńska, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

6 g. 56 min. rano do Suchy, Żywca, Orlowa, Koszyc;

10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;

6 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka prąskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy innej galicyjskiej jest do nabycia na stacjach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 5 cent. (2589-38-)

Obrazki na kolendę

tak własnego wydania, jak obce, z najlepszych źródeł (kolorowane i czarne) w największym wyborze i po najniższej cenie poleca (2547-8-8)

KSIEGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Tercyarka panna, poleca się Wieleb. XX. Proboszczom — prosząc o łaskawe udzielenie robót kościelnych tak nowych, jak wszelkich naprawek, za bardzo mierne wynagrodzenie. Na żądanie może przybyć na miejsce. Adres pod lit. N. N. w Krakowie przy ul. Łobzowskiej pod Nr. 2, na dole. (2708-3-3)

Zarząd dóbr Gnojnik

poszukuje krów mlecznych rasy krajowej. — Zgłoszenia nadesłać należy do Gnojnika poczta Brzesko. (2692-3-3)

Cierpienia piersiowe

wszelkiego rodzaju, także w bardzo ciężkich wypadkach, mogą być wyleczone **gruntniejszą kuracją** na mojem **własnym ciele wypróbowaną**, co potwierdzają moje ciągle wzrastające **świecące urzędowo zbadane** wyniki. Opis cierpienia i podanie, czy nogi są zimne, przyjmuje **P. Weidhaas w Dreźnie**, Reissigerstrasse L. 42, I. (2584-2-26)

Za 2 złr. 40 cent.

za zaliczką (2559-10-10)

3 koszule męskie Oxford,

3 kalesony męskie barczanowe,

w fabryce sukien męskich i bielizny w Pradze, Hibernergasse 1001.

100—300 złr.

miesięcznie może każdy zarobić przez sprzedaż losów na spłaty na zasadzie prawnie wystawionych listów na spłaty.

Oferty przyjmuje **Bank- und Wechsel-gesellschaft der Administration des „Mercantils“**, S. Politzer, Budapest, Borothea-gasse Nr. 12. (2573-6-10)

Najlepsze **BERNENSKIE MATERJE** dostarcza po cenach fabrycznych: Tuchfabriks-Niederlage

Siegel-Imhof Brunn (Moravia)

Na gustowne jesienne lub zimowe **UBRANIA MĘSKIE** wystarczą odciśnięte długości m. 3-10 czyli 4 wiod. tok. I oddzielnie kosztuje: złr. 4-50 ze zwykłej złr. 2-75 z dobrej, złr. 10-50 z bardzo dobrej, złr. 12-40 z najlepszej **PRAWDZIEJ WEZNY OWCEK**.

Prócz tego są do nabycia w bardzo wielkim wyborze: jedwabiem tkane czesankowe materje, materje na żarzutki, palmerston i Boy na zimowe paltoły, pakiaki dla leśniczych i gospodarzy, peruwian i toskan na ubrania saloonowe, sukna na ubrania damskie itd.

Do dobrego towaru i punktualną dostawę ręczy się.

Próbki darmo i opłatnie.

KSIEGARNIA

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w KRAKOWIE

poleca nowe wydanie

Pism Henryka Sienkiewicza.

Tom I. **Stary sługa.** — Szkice węglem. — Hania. — Jan-ko muzykant. 1 złr. 30 centów.

Tom II. i III. **Listy z podróży.** — Komedia z pomyłek. 2 złr. 60 centów.

Tom IV. **Przez stepy.** — Orso. — Z pamiętnika polnańskiego nauczyciela. — Czyja wina? — Za chlebem. 1 złr. 30 centów.

Tom V. **Latarnik.** — Niewola tatarska. — Jamioł. — Na jedną kartę. — Bartek zwycięzca. 1 złr. 30 cent.

Tom VI. **IX. Ogniem i mieczem**, powieść z lat dawnych, wydanie czwarte 4 tomy. 5 złr. 20 centów.

Tom X. **XV. Potop**, powieść historyczna, wydanie drugie, 6 tomów. 7 złr. 80 centów. (2497-6-6)

Cena 15 tomów 19 złr. 50 centów.

Z powodu wyjazdu z końcem tego tygodnia

sprzedaję moje wspaniałe prawdziwe

PERSKIE DYWANY

japońskie wazy, miski i różne drobiazgi po znacznie niższych cenach. (2752)

Hotel Saski, pokój 33, w Krakowie.

Najpiękniejsze podarunki na gwiazdkę!

Dziesięć medali zastugi i dyplom honorowy

na Wszechświatowej wystawie w Antwerpii

ZA NIEZRÓWNAŃE

wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumy

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten otrzymamy z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypływającym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuję, lecz tylko odnawia włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 centów.

Walentin najskuteczniej wypadać włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytworzenia i porostu włosów pobudza. — Cały flakon 3 złr. — Pół flakonu 1 złr. 50 centów.

PUDR KSIĄŻĘCY.

Znakomite powrodozenie i wziętość pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił pierwsze nagrody, a liczne medale zastugi, jakimi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przysmiesek; jest najczystsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękna, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 c., całe 1 złr., z łubądzikiem złr. 1 50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 c., większe złr. 1-20, z łubądzikiem złr. 1-60.

WODA FIOŁKOWA.

Usuwa z twarzy przysze, liszaje, trądziki, pierzchuienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiały noskorek i dołki oswowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikacja. — Cena 1 złr. w. a. (2477-5-)

J. IHNATOWICZ

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika I. 3, ulica Halicka róg Wałowej I. 25, Filia w Krakowie, Sukiennice I. 20., — i w Czerniowcach, Rynek I. 3.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędnny hotel.

30 pokoi i salonów (od 1 złr. wwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). Wspaniałe podwórze ozdobne. Kapienie Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stałe tramwajowe przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie niższe ceny. (2522-77-104)

L. SPEISER, dyrektor.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Bazda drukarni Józef Łabociński.